

ZDROWIE,

ORGAN TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO WARSZAWSKIEGO

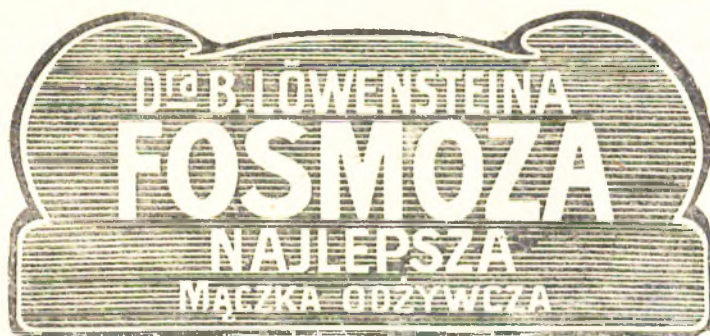
REDAKTOR

Dr JÓZEF JAWORSKI

ulica Zielna № 13.

Administracja w Kancelaryi Towarzystwa Hygienicznego
ulica Karowa № 31 (gmach własny). Telefon 63-46.

Dostać można wszędzie.



Dostać można wszędzie.

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych, gruźliczych i starców.

KAKAO WEDLA

najzdrowszy i najsmaczniejszy napój na pierwsze śniadanie.

Kakao owsiane Wedla łączy łatwostrawność kleiku z przyjemnym smakiem czekolady.

Zalecane przez lekarzy dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.

Dostać można wszędzie.

UDOSKONALONE
SYNAPIZMA
(GORCZYCZNIKI)
R. STRZELECKIEGO

NIE USTĘPUJĄ NAJLEPSZYM WYROBOM ZA-
GRANICZNYM.

Warszawa.

Sienna 45, telefon 48-90.



WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE

„MOTOR“

ULICA MARSZAŁKOWSKA Nr 23

ODDZIAŁ CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNY

TELEFON 18-09.

POLECA

Przetwory chemiczne farmaceutyczne
Plastry smarowane, zwyczajne i kau-
czukowe.

Kataplazmy na sposób Hamiltona.

Kąpiele z kwasu węglowego.

Kąpiele tlenowe.

Nowe środki lecznicze.

Czyste odczynniki chemiczne

Barwniki do badań mikroskopowych.

Tlen zgęszczony.

Wu 45-1902

90040

TRZEŚĆ ZESZYTU 3.

Portret d-ra K. Chełchowskiego.

D-r Władysław Starkiewicz. Działalność Kazimierza Chełchowskiego w zakresie higieny ludowej (str. 139).

Uroczyste posiedzenie w Towarzystwie Hygienicznym Warszawskim w celu uczczenia zasług ś. p. d-ra K. Chełchowskiego. Przemówienie *dra J. Polaka* (str. 155).

Odczyt *dra Władysława Starkiewicza* (str. 155).

Odczyt *dra A. Rzęda* (str. 155).

Przemówienie *dra J. Bączkiewicza* (str. 157).

Mowa w Radzie Miejskiej, prezesa mecenasa *Adolfa Suligowskiego* (str. 157).

Mowy pogrzebowe d-rów: *A. Puławskiego* (str. 158), *J. Polaka* (str. 161), *A. Rzęda* (str. 162) nad grobem ś. p. dra K. Chełchowskiego.

Artykuły oryginalne: *Dr K. Chełchowski.* Ruch śmierci i urodzeń w parafjach: Zakopanem i Poroninie za czas od 1786 do 1912 r. (str. 165).—*Dr W. Chodźko.* Punkty wytyczne ustawy szpitalnej dla Państwa Polskiego (str. 188).

Dział sprawozdawczy. *Higiiena żywienia.* *Dr Otto Gottheil.* Porównawcze badania zup, przyrządzonych z rozdrobnionych i ze zmiażdżonych kości (str. 192).—*Higiiena życia kobiecego.* *Dr Józef Jaworski.* Zatrzymanie regularności; opad pochwy i macicy; mimowolne oddawanie moczu — jako następstwa złego odżywiania (str. 193).—*Higiiena socyalna.* *W. Hanauer.* Utworzenie niemieckiego Towarzystwa dla higieny socyalnej (str. 194).—*Higiiena i medycyna wojenna.* Stan zdrowotny armji po roku wojny (str. 194).

Z Towarzystwa Hygienicznego Warszawskiego: Posiedzenie Delegacji do spraw higieny młodzieży (str. 195).

Wspomnienie pośmiertne. Ś. p. dr Stanisław Kochanowicz (str. 198).

Wiadomości bieżące: Fundusz wydawniczy im. dra K. Chełchowskiego (str. 198).—Sala w szpitalu Dzieciątka Jezus im. dra K. Chełchowskiego (str. 199).—Żywienie gromadne (str. 199).—Konkurs na posadę zarządzającego miejskimi zakładami dezynfekcyjnymi i spalania śmieci (str. 199).—Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej (str. 200).

Druk zeszytu ukończono dnia 17 Marca.



KURSY

DLA URZĘDNIKÓW LEKARSKICH

Od Tymczasowej Rady Stanu z prośbą o umieszczenie otrzymujemy, co następuje:

Uznając nagłą potrzebę przygotowania dostatecznej liczby urzędników lekarskich do służby państwowej w Polsce, Tymczasowa Rada Stanu, w porozumieniu z cesarsko-niemieckim Zarządem cywilnym, przystępuje obecnie do zorganizowania przy uniwersytecie warszawskim kursów teoretycznych i praktycznych z dziedziny higieny publicznej i medycyny sądowej w zakresie wiadomości, niezbędnych dla lekarza powiatowego. Liczba słuchaczy ograniczona do 100. Warunkiem przyjęcia na kursa jest co najmniej 3-letnia praktyka lekarska i nieprzekroczony 50 rok życia. Kursy będą trwać około 3 miesięcy, będą bezpłatne, a absolwenci kursów, obejmujący stanowisko lekarzy powiatowych, otrzymają zwrot kosztów pobytu w Warszawie. Na program kursów składają się: higiena praktyczna, zarys bakterjologii, zaopatrzenie w wodę i usuwanie wód zanieczyszczonych, higiena środków spożywczych, higiena rzemiosł, epidemiologia, walka z chorobami zakaźnymi, odkażanie, walka ze śmiertelnością niemowląt i opieka nad dziećmi, walka z gruźlicą, kontrola aptek, medycyna sądowa, dyagnostyka anatomo-patologiczna, psychiatrya sądowa, polskie prawo dawstwo sądowe w rozwoju historycznym, obowiązki i prawa lekarza powiatowego.

Konkurs na posadę.

Od Wydziału Zdrowia Publicznego otrzymujemy z prośbą o umieszczenie, co następuje:

Do stanowiska **Zarządzającego Zakładem dezynfekcyjnym i palenia śmieci** przywiązana jest pensja roczna 3000 rb., mieszkanie (3 pokoje i kuchnia), światło i opał.

Kandydat winien złożyć podanie do dnia 25--III--17 r.

1. Imię i nazwisko, wiek, wyznanie. 2. Wykształcenie. 3. Curriculum vitae, z wymienieniem dotychczas zajmowanych przez kandydata stanowisk. 4. Świadectwo zdrowia. 5. Referencje.

Uwaga: Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z wyższym wykształceniem technicznym i uzdolnieniem administracyjnym. Pożądaną jest znajomość zasad bakterjologii.



Samuel Whitcomb

ZDROWIE,

ORGAN WARSZAW. TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,
POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ

DZIAŁALNOŚĆ KAZIMIERZA CHEŁCHOWSKIEGO

W ZAKRESIE HYGIENY LUDOWEJ.

Rzecz wygłoszona na posiedzeniu uroczystym w d. 7—II—1917 w Warsz. Tow. Hyg.

przez **Dra Wł. Starkiewicza.**

W trzech kierunkach zasadniczych rozwijał Kazimierz Chełchowski swoją niezmordowaną, podziwu godną działalność: w kierunku medycyny praktycznej i naukowej, oświaty i higieny ludu. We wszystkie trzy te dziedziny pracy wkładał jednak wysokie wartości swojej duszy, rzucał bez miary trud swój według najwyższego napięcia sił i dosłownie do ostatniego tchnienia.

Jeżeli jednak który z tych działów wysuwać na czoło, to słusznie należy się to higienie ludowej: tu był nie tylko oddanym duszą całą pracownikiem, lecz zarazem i przede wszystkim inicjatorem i kierownikiem prac, umiejętnym ich organizatorem.

Z Wydziału higieny ludowej, na czele którego stał od chwili jego założenia aż do przedwczesnego zgonu swojego, stworzył prawdziwą kuźnicę projektów i prac dla ludu, ognisko, które wprędce dojrzeli, do którego dążyli i przy nim się skupiali wszyscy chętni tej pracy, wszyscy w tej pracy czynni.

Do pracy nad higieną ludu przystąpił Chełchowski już jako mąż dojrzały, mając poza sobą kilkanaście lat działalności lekarskiej i tyleż lat ukrytej pracy oświatowej.

Przystąpił do niej w epoce, kiedy hasła pracy organicznej, odarte już z pierwiastków utylitaryzmu, stały się zdrowym podłożem dla ruchu najbardziej śmiałego i idealnego w dążeniach, najbardziej realnego w środkach działania — ruchu ideowego ludowców, skupionych dookoła „Głosu“ Popławskiego. Potockiego, Brzeziń-

skiego, drogą stopniowej ewolucji przekształconego już w zwarty obóz narodowy. Hasła, głęboko odczute i rozważone, rzucano zeicha i skapo—tem głębiej chowano je w sercu; nazewnątrz ujawniano je przede wszystkim w pracy w kierunku idealnych dążeń, pracy wytrwałej, rzetelnej, odpowiedzialnej...

Przynależność duchowa do tego odłamu myśli polskiej, w łączności z gruntownym wyszkoleniem przyrodniczo-lekarskim, wycisnęła bodaj najsilniejsze piętno na całej wieloletniej działalności Chełchowskiego w zakresie higieny ludu, nadała jej tę cechę zasadniczą—niezmierną ścisłości, dokładności, którą podziwialiśmy we wszystkich Jego pracach, zarówno lekarskich, higienicznych, czy oświatowych.

Głęboki, acz nazewnątrz— w słowach—ledwie ujawniany podkład ideowy działalności Chełchowskiego tłumaczy zarazem imponującą ciągłość prac Jego: napozór dorywcze, jak sam to chętnie zaznaczał—niemal przygodne, widziane dziś, w perspektywie zakończonego życia Jego, wiążą się w przepiękną robotę programową, dają obraz prawdziwie twórczej pracy organicznej.

Tem słuszniej należy się jej ta nazwa—pracy organicznej, że podstawy dla niej, gruntu twardego, szukał zawsze Chełchowski w pierwiastku ewolucyjnym i wszystkie poczynania swoje łączył i wiązał z pracami poprzedników swoich na tem polu, pracami, które wydobywał skrzętnie, z pietyzmem u nas tak rzadkim, z pyłu zapomnienia, rozwijał je i pogłębiał. Poszanowanie dobytku pokoleń, poszanowanie i rozumny, twórczy krytycyzm względem prac współczesnych—to były cenne zalety, widoczne w każdej z prac Chełchowskiego, to była pilnie przestrzegana metoda całej Jego działalności. Historyczne ujmowanie zagadnień z zakresu higieny (zarówno zresztą jak z zakresu medycyny klinicznej), zawsze pełne interesujących szczegółów, a przytem żywe i zwięzłe, pogłębiało niezmiernie prace Chełchowskiego i nadawało im szczególny urok swojskości, zarazem zaś uwidoczniało ich wartość, jako nowych trwałych cegieł w budowie kultury narodowej, przez pokolenia stawianej.

U nas, gdzie wysiłki kulturalne pokoleń tak ciągle rwały się dotąd, częstokroć nietylko z obcej winy, gdzie od niedawna dopiero zyskuje znów szersze prawo obywatelstwa zdrowy tradycjonalizm, jako zasada postępu, tę stałą metodę prac Chełchowskiego wypadło szczególnie podkreślić.

Dodać należy, że przyczynki historyczne Chelchowskiego do opracowywanych przezeń kwestyi higienicznych nie były bynajmniej li tylko martwym wstępem do spraw bieżących: z poszukiwań swoich wydobywał zawsze Chelchowski szczegóły żywe, przydatne do tłumaczenia wielu dzisiejszych braków higienicznych wśród naszego ludu, a nieraz i do znalezienia łatwiejszej drogi ku ich zwalczeniu. Był tu jak lekarz troskliwy, który drogą wywiadów szczegółowych, sięgających w odległą przeszłość chorego, stara się zbadać źródło pierwotne i tło obecnych jego cierpień, aby tem snadniej uderzyć na ich przyczynę.

Tak więc, pisząc o rozpowszechnieniu szczepienia ospy u nas, podaje nader interesujące zestawienie zarządzeń odnośnych z czasów Księstwa Warszawskiego; prace nad projektami reform budownictwa wiejskiego poprzedza cennem studjum: „O chacie wiejskiej przed stu laty“; jako tło dla sprawy kąpiei ludowych rzuca „Historję łaźni w Polsce“; zabiegając o zmniejszenie liczby postów u nas — zestawia nader ciekawy przegląd historyczny tej sprawy w Polsce od początków chrześcijaństwa.

Nawet rozbierając niektóre zwyczaje przesądne ludu, jak np. zwyczaj wiejski odprawiania t. zw. „pustych nocy“ przy zmarłych, szuka w folklorystyce śladów rozpowszechnienia i podstaw tego zwyczaju i zastanawia się, że może w założeniu jego tkwią jakie podstawy godne szacunku, jak miłość bliźniego, poczucie łączności wsi, brak obawy przed śmiercią — którym należy jednak dać wyraz i zapewnić równowagę w projektach reformy zwyczaju.

Historyczne ujmowanie kwestyi, w ten sposób rozumiane, harmonijnie i ściśle łączyło się w pracach Chelchowskiego z nader gruntownym zbieraniem i opracowywaniem materiału faktycznego z chwili obecnej.

Prawdziwą niechęć czuł Chelchowski do prac i wniosków „gabinetowych“, opartych na „wrażeniach“ lub apriorystycznych sądach, zamiast na obserwacji życiowej i na liczbach. Już w pierwszej swojej pracy higienicznej „O żywieniu się ludu naszego“, drukowanej w 1890 r. w „Zdrowiu“, ostro występuje przeciwko operowaniu ogólnikami. „Czas przejść od ogólnika“, woła, „niejasno odczuwanego, lecz namiętnie powtarzanego, że lud nasz żywi się nędznie, do faktów szczegółowych i do rachunku bodaj przybliżonego.“

Te szczegółowe fakta i przybliżone rachunki naszego stanu higienicznego zbierał i zestawiał Chełchowski z benedyktyńską iście cierpliwością i starannością. Nie mógł, podczas wywczasów letnich, zresztą przy wszelkiej sposobności gromadzić i zestawiać je sam, bądź przy pomocy swoich najbliższych, zachęcał do ich gromadzenia znajomych i znajome, uczniów swoich, lekarzy-kolegów i całą inteligencję wiejską. W ten sposób z szeregu miejscowości kraju zdołał zestawić możliwie dokładne dane liczbowe dla szeregu kwestyi higienicznych, jak o rozpowszechnieniu szczepienia ospy, o kąpielach fabrycznych i publicznych w Warszawie i na prowincyi, o przytułkach położniczych, o ochronach dla dzieci; z kwestyi drobniejszych—o nałogu palenia śród włościan, o praniu wśród włościan, o oświetleniu chat, o temperaturze izb wiejskich i t. p. Metodę zbierania danych faktycznych drogą rozpisywania listów i rozsyłania kwestyonaryuszów, tak zkadinał niewdzięczną i męczącą, chętnie i szeroko stosował, widząc w niej zarazem sposób propagandy, sposób budzenia ludzi do pracy społecznej. „Nawet przygotowania do „gadania“, pisał kiedyś, „wypełnianie kwestyonaryuszów, grają zazwyczaj rolę doniosłej propagandy higienicznej, zwracając uwagę odpowiadających na te ujemne strony życia, które przez swą codzienność, ustawiczność uchodziły uwagi i przez to tylko się ostawały.“

Tą drogą Wydział higieny ludowej pod kierunkiem Chełchowskiego stał się prawdziwym rozsądnikiem pracy społecznej. Tu jakgdyby zwolywali się „żywi w narodzie“, tu zaczęli skupiać wiadomości o przeszkodach na drogach swoich, zarówno jak o owocach prac dokonanych.

Pierwiastek czynu, skromnego codziennego czynu obywatelskiego, miał w Wydziale higieny ludowej szczególne poszanowanie i pielęgnowany był ze szczególną starannością.

Zasadą było, że „trzeba sprawami zdrowotnymi ludu zająć się“ i że „trzeba nie ograniczać się do rozpraw, ale i poprawiać istniejący stan rzeczy.“ To też rozprawy nie były tu celem samym w sobie, lecz jedynie drogą do wniosków praktycznych, które Wydział, wedle największej możliwości, w czyn wprowadzał z właściwą Chełchowskiemu usilnością. Raz podjętej sprawy nie tracono z oka i na jej rozwój ustawiczny nie żalowano czasu ni trudu.

Obrady Wydziału w sprawach higienicznych większej miary skupiały częstokroć pracowników wybitnych z całego kraju, zwo-

łanych nieraz z odległej prowincyi — lekarzy, prawników, architektów, księży, rolników, etnografów, i utrzymywane były zawsze na wysokim poziomie realizmu życiowego. Poza tem jednak zawsze szerokie miejsce zajmowało w pracach Wydziału notowanie faktów: omawianie staranne i radosne wszelkich objawów postępu w zakresie higieny ludu, zarówno jak rozbieranie troskliwe przyczyn niepowodzenia tej czy innej sprawy podjętej. Wzrost liczby łaźni po wsiach, ich frekwencya, rozwój ochron dla dzieci, zakładanie przytułków położniczych i t. p. notował Chęłchowski z pieczołowitością ojcowską. Z radością lub troską zawiadamiał, że „łaźnia w Cieleśnicy czy Pszczelinie działa sprawnie, zaś łaźnia w Drobinie bądź w Świerszczewie nie ma powodzenia u włościan.“ Zdarzało się, że Wydział podejmował wycieczki na prowincyę w celu sprawdzenia naocznych urządzeń tej czy innej łaźni wiejskiej. Przesyłało modele łaźni, natrysków, chat i zagród wiejskich na wystawy ruchome włościańskie.

Na wystawie w Miechowie w r. 1900 Chęłchowski z Jakimiakiem i Męczkowskim zorganizowali sprawnie dział higieny ludu i popularyzowali czynnie prace Wydziału drogą pokazów modeli, tablic graficznych, wykładów. Koroną tej działalności czynnej Wydziału Chęłchowskiego stanowi Muzeum higieny ludu w Częstochowie, w którego stworzeniu zasługa i udział materialny Chęłchowskiego był tak przemożny. Wyjednywanie funduszków, bądź łożenie z własnej kieszeni na drobniejsze instytucye higieniczne wiejskie należało do stałych „prac“ Wydziału. Zdarzało się, że kupowano po kilka wanien w celu wypożyczenia ich „dla zachęty“ włościanom.

Mimo skromnego zapewnienia, że „program mamy całkowicie oportunistyczny: zajmować się wszystkim, robić — co się da,“ prace Wydziału, rozpatrywane dzisiaj w całości, obejmują, rzecz można, całokształt higieny ludu, dają obraz faktycznego stanu rzeczy w tej dziedzinie, pełnego zaniedbania przed laty 20-tu, i bądźco-bądź znacznych postępów w latach ostatnich.

Spuścizna, jaką pozostawił po sobie w tym względzie Chęłchowski, zbyt jest wielką, by można było zobrazować ją dokładniej w niedługim wykładzie. Nie dzieje Wydziału zresztą stanowią temat mego przemówienia; z podziwem i miłością szkicuję jeno sylwetkę kierownika i duszy tego Wydziału, znacząc ślady dróg Jego obywatelskiej myśli.

Pokrótkę więc jeno przejdę kolejno główne zagadnienia, jakie opracowywał Wydział Chełchowskiego i podsumuję rezultaty, do których pracą swą doszedł.

W sprawie żywienia ludu przed rokiem 1890 znaleźliśmy niemal tylko gorzki aforyzm Szczepanowskiego, że „chłop w Galicji je za pół, a pracuje za ćwierć człowieka“, i z drugiej strony wręcz przeciwne twierdzenie Cybulskiego, który wywodził na podstawie obliczeń ogólnej produkcyi kraju, że średnia ilość pokarmu może tu być wystarczającą nawet dla ciężko pracującego człowieka.“ Brak było natomiast danych faktycznych o tem, jakże się żywi lud? Chełchowski z góry już zaprotestował, jako krytyczny lekarz, energicznie przeciwko łatwym teoryom „o karleniu naszego ludu wskutek chronicznego głodzenia się.“ „Żeby przypuszczać, że u nas chłop ulega postępującemu zagłodzeniu, na to, pisał, trzeba by nie mieć sensu w głowie.“ Na podstawie nie teorii, lecz ścisłych pracowitych obliczeń, wysnutych z danych faktycznych ze swoich stron rodzinnych, wnioskował, że „chłop utrzymuje swoją równowagę azotową, jednakże nastawiony jest na niższą skalę tej równowagi.“ Badania Chełchowskiego ustaliły, że pożywienie ludu naszego cechuje nadmiar pokarmów roślinnych i to najtrudniej strawnych, i wodorów węgla, brak zaś pokarmów zwierzęcych i tłuszczów. „W pożywieniu letniem chłop białka ma dość, w zimie pewnie za mało.“

Praca Chełchowskiego o żywieniu ludu stała się bodźcem i wzorem dla podobnych badań w innych okolicach kraju (Koskowskiego z Łaszczowa — dla ludności żydowskiej, Rutkowskiego z Płońska—dla włościan i służby folwarcznej, Wysokińskiego z Międzyrzecza, Peltyna z Zawiercia). Badania te, zarówno jak praca chemiczna Stan. Kozłowskiego, oparta na określeniach przemiany azotowej u włościan, potwierdziły w punktach zasadniczych wnioski Chełchowskiego. W wyniku praktycznym poszukiwań powyższych Wydział energicznie propagował, drogą pism ludowych, ideę Promyka rozpowszechnienia wśród ludu pokarmów roślinnych, obfitujących w białko (groch, fasola brazylijska), usiłował już wtedy rozszerzyć hodowlę królików w celu dostarczenia ludowi taniego pokarmu mięsnego, popierał rozwój ogrodnictwa i rybołówstwa. W związku ze sprawą żywienia służby folwarcznej występowano z wnioskami do Tow. Rolniczego „o podniesienie ordynaryi (do 12 korcy

rocznie dla parobka), kartofli (do 30 korcy), o prawo trzymania dwóch krów na dobrym paśniku, 8 kur i paru świń.“ Podnoszono nieumiejętność kucharską ludu i marnotrawienie przez to pożywności pokarmów, rozszerzano książkę kucharską dla ludu p. Śmitkowej i zaznaczano potrzebę szkół kucharskich ludowych.

Tu wiążą się poszukiwania Chełchowskiego nad sprawą postów w Polsce, z których wypadło, że liczba dni postnych (bez nabiału) wynosiła w dawnej Polsce 254 na rok, a i dziś jeszcze wynosi 154. Wydział zabiegał w tej sprawie u władz duchownych ze względu na zdrowie ludu i zyskał u nich posłuch przychylny. Jak zawsze, na podstawie danych liczbowych, (zebranych przez p. Milewską) rozbierano też rozpowszechnienie niektórych używek wśród ludu i mianowicie nałogu palenia. Wypadło z danych tych, że na wsi nie pali zaledwie 5% mężczyzn dorosłych, gdy w klasie średniej nie pali 50%, że chłop zużywa około $\frac{1}{3}$ f. tytoniu na tydzień, zresztą mocniejszego, gdy inteligencja przeciętnie $\frac{1}{4}$ funta.

Sprawa kąpiei ludowych, z natury rzeczy, zajmowała w pracach Wydziału miejsce jedno z naczelnych. I tu, jak zwykle, nie poprzestano na głoszeniu haseł ogólnikowych, lecz drogą korespondencji olbrzymiej i przy udziale licznych pracowników zebrano odnośne dane faktyczne dla całego kraju. W świetle danych tych sprawa czystości naszego ludu dała obraz wprost rozpaczliwy. Nagie liczby kazały przyznać, że dla całych mas naszego ludu kąpiel byłaby jeszcze przedwczesnym zbytkiem; narazie byłoby dość przyuczyć te masy do codziennego mycia się na miednicy lub misce, zamiast „wodą z ust.“ W oświetleniu danych liczbowych, zebranych przez Bartkiewicza, sprawa czystości przedstawiała się nader smutno nawet w Warszawie. Z liczb, otrzymanych dla prowincyi, wypadło, że jeden tylko rodzaj kąpiei ma jeszcze u nas uznanie—kąpiele rzeczne. Poza tem, na 114 miast i 350 osad Królestwa Polskiego w r. 1900 wykąpać się można było w wannie i łaźni tylko w 23 miastach. Z nadesłanych Wydziałowi liczb wypadłoby, że przeciętny mieszkaniec Kielc lub Białej kąpie się raz na rok, Płocka i Kalisza raz na $1\frac{1}{2}$ roku, Lublina—na 2, Piotrkowa na 3 lata, Siedlec, Noworadomska, Częstochowy raz na 4 lata! Rozpatrywano też i smutnie oceniono wartość mykw, jako zakładów kąpielowych, istniejących zresztą wszędzie, gdzie istnieją większe skupienia żydów. Trzeba było dopiero tych

cyfr brutalnych, aby poruszyć żywiej ruch ku zakładaniu kąpiel publicznych na prowincyi. Wydział higieny ludu dwoił i troił starania swoje w tym kierunku. Zabiegał u miasta o obniżenie opłaty za wodę dla zakładów kąpielowych, wznowił dawny projekt Józefa Polaka, aby zużytkować na kąpiele ludowe wodę ogrzaną przy stacyi filtrów, kołatał u zarządów fabryk, posyłał wnioski do Wydziału ochron Tow. Dobroczynności, czynił starania o obniżenie ceny za kąpiele dla młodzieży szkolnej, kojarzył usiłowania swe z pracami Wydziału kąpeli ludowych przy Tow. Dobroczynności, tyle zasłużonego dzięki ofiarności prof. Ign. Baranowskiego. Dla ludu, jako typ kąpeli najwłaściwszy, ustalono łaźnię i natryski. Parokrotnie rozbierano typy i plany łaźni i natrysków najbardziej praktyczne i opracowano ich kosztorysy, popierano wreszcie pieniądze ich zakładanie, zarówno z zapisu Ludwika Górskiego, jak z funduszków Chełchowskiego. Troskliwie śledzono rozwój czynności pierwszych kąpeli i łaźni wiejskich—w Cieleśnicy, Sterdyni, Drobinie, Świerszczowie, Pszczelinie, Brzeziu, Wieńcu, Wólce Prackiej, Nałęczowie.

Znów na podstawie liczb, zebranych przez p. Milewską, rozpatrywano sprawę prania u włościan, wyliczono, ile mydła zużywa rodzina włościańska miesięcznie ($5\frac{1}{2}$ f.)

Beznadziejny stan sprawy czystości ludu doprowadził do naturalnego wniosku, że naprawę trzeba rozpocząć od młodych pokoleń—ze szkół, ochron, szwalni. W tej myśli najpierw w pracy Starkiewicza, potem Chełchowskiego szeroko omówiono sprawę ochron wiejskich, żłobków, sal zajęć. „Aż wstyd, doprawdy, wołał Chełchowski w r. 1901, jak śmiesznie mało mamy tych zakładów. Przecież u nas po wsiach niema więcej, jak kilkanaście ochron, i to przeważnie w majątkach arystokracji. W miastach może zaledwie 30-tu istnieją rzeczzone zakłady. Jest to, śmiało rzec można, jedna z najpilniejszych potrzeb kraju, jeżeli nie najpilniejsza.“ Pod wpływem żywej agitacyi Chełchowskiego, przy lepszych już nieco zresztą warunkach prawnych, w ciągu niewielu lat następnych zaznaczyć można było znaczny, nawet wydatny wzrost liczby ochron po wsiach. Już w r. 1905 notuje Chełchowski liczbę ochron w Kaliskiem 31, w Płockiem 11. Wkrótce powstały dwie dobre szkoły ochraniarek.

Szczególnie dużo miejsca poświęcono w obradach Wydziału sprawie chat wiejskich, przy żywym udziale szeregu dzielnych pracowników, wśród nich w pierwszej linii p. Rakowieckiego, pp. Lilpopa, Makowskiego, Bielskiego i wielu innych. Rozbierano tę sprawę wszechstronnie, między innymi pod względem historycznym (we wspomnianej pracy Chełchowskiego) i etnograficznym (Ciszewski, J. Karłowicz). I na tem polu prace Wydziału były robotą wdzięczną. „Lud sam zrywa z rutyną, zaznaczał Chełchowski, szuka wskazówek i stosuje się do nich.“ Propaganda chat wyższych, na wzniesieniu i fundamentach, izb wyższych, okien większych i liczniejszych, na zawiasach i z lufcikami, podłogi drewnianej, usunięcia zwierząt z izby, ogródków przy chatach — w myśl tezy E. Jankowskiego — spotkała się z powodzeniem. Wprędce ustalono, że typ chaty drewnianej ze strzechą stracił wyłączność, że zamożniejsi właściciele przechodzą do dworaków, nawet murowanych, ubożsi oglądają się za materiałem budowlanym tańszym.

I tu zaczęła się wytrwała praca Wydziału nad sprawą chat z piasku i gliny (propagowanych na Kujawach przez Dzierzbickiego i Jankowskiego), chat piaskowo-wapiennych (według pomysłu inż. Szczeniowskiego), ostatnio zaś chat z bloków cementowych wewnątrz drażnionych, z którymi próbę udatną zrobił pierwszy ks. Bliźniński z Liskowa, i wreszcie pokrewnych chat z cegieł palonych wewnątrz pustych, zachwalanych przez Tuliszkowskiego. Sam Chełchowski piękną pracą poświęcił sprawie chat murowanych z wapienka, spotykanych w okolicach Nałęczowa, w Kazimierzu nad Wisłą, w Janowcu. Szczególnie jednak usilnie walczono z karygodnym zwyczajem lokowania służby po 2, 3 i więcej do 12-tu rodzin w jednej izbie, z zaniedbaniem higienicznym czworaków i ośmioraków służby folwarcznej.

Smutne stosunki pod tym względem jaskrawo uwydatnił piękny kwestyonaryusz p. Rakowieckiego. Rozpatrywano też książki o budownictwie wiejskiem, jak przypomnianą przez Chełchowskiego pracę ks. Świtkowskiego z r. 1788 p. t. „Budownictwo wiejskie do gospodarskich potrzeb stosowne i do użytku krajowego podatne“ oraz pracę Moraczewskiego „O zagrodzie włościańskiej“. Zbierano też i notowano skrzętnie w Wydziale zasługi na polu budownictwa wiejskiego działaczy prowincjonalnych — Grodeckiego

z Pren na Litwie, Korewy w Suwalskiem, Choromańskiego w Płockiem, Świerzyńskiego w Radomskiem, Biernackiego w Lublinie. Plany i modele chat i zagród włościańskich opracowywał Dobrzycki, Lilpop, Bielski, Makowski i inni.

Poniekąd w związku z tem dotknął Chełchowski sprawy temperatury izb wiejskich i stwierdził, nie na podstawie „wrażenia“ osób wchodzących do izby włościańskiej na krótko i w futrze, lecz na podstawie pomiarów, że „w chacie chłopskiej bywa zimno, nawet bardzo zimno, że temperatura nie dochodzi do 10° podczas mrozów.“ I wnosi — mieszkańcom izb o t° 8° trudno się dziwić, jeżeli mieszkania mają i ciasne i niskie, jeżeli myją się niechętnie, sypiają w ubraniu. „Pewien stopień ciepła, mówi dalej, jest ważniejszy dla życia, niż czystość, porządek, kultura.“

Tu porusza sprawę pieców wiejskich, zastanawia się, czy opalanie drzewem nie jest już w wielu okolicach zbyt niemarnotrawstwem, czy palenie węglem nie wypadłoby taniej. Z powodu trudności przeprowadzek zimowych poruszono w Wydziale (Stan. Chełchowski) potrzebę przeniesienia zwyczaju godzenia służby z 1/I na 1/IV. P. Milewska zajęła się też sprawą oświetlenia chat i wykazała ubóstwo chat włościańskich pod tym względem (na 16 chat 3 lampy z kloszem, nafty 30 kwart rocznie na rodzinę).

Od kwestyi budowy chat przeszedł Chełchowski do sprawy pożarów po wsiach, zebrał liczbowe dane odnośnie (4548 pożarów rocznie na ogólną liczbę 40000 miejsc zaludnionych w kraju i zestawił je z kwestyą systemu budowy wsi ścięśnionych bądź rozstawionych w kolonie.

Z pobliskich budownictwu tematów omawiano (inż. Szrajber) sprawę wody po wsiach dla użytku domowego i inwentarza.

W odczycie Br. Malewskiego, znów opracowanym gruntownie pod względem etnograficzno-historycznym, poruszono dalej sprawę ubiorów włościańskich, broniąc zagrożonego stroju ludowego, jako tańszego, trwalszego, zdrowszego. Zwalczano energicznie tłumaczenie porzucania odzieży wiejskiej przez młodzież chęcią zatarcia pochodzenia chłopskiego, zdarcia rzekomego piętna niższości chłopskiej. Podnoszono, że „chłop nie ma powodu wstydzić się swej pracy i swego pochodzenia.“

Rozpatrywano też, w pracy p. Rupertowej, sposób obchodzenia niedzieli u ludu i jego zabawy świąteczne, podkreślano naślado-

wnictwo w tym względzie, zarówno jak w wielu innych punktach, zwyczajów i nałogów klas zamożniejszych.

Trzeci wielki dział spraw higienicznych, omawiany szeroko w Wydziale, stanowiły choroby zakaźne i pomoc lekarska na wsi, w szczególności zaś pomoc położnicza.

Co do pierwszych zajmowano się przedewszystkiem epidemiami ospy w naszym kraju oraz szczepieniami ochronnemi przeciwko ospie. W ostatniej sprawie ogłosił Chełchowski nader piękną i źródłową pracę, opartą na mozolnych zestawieniach danych liczbowych z całego kraju, które uzyskał drogą kwestyonaryusza od lekarzy powiatowych i licznych pracowników przygodnych. Sprawę prawodawstwa o szczepieniu ospy oraz instytutów szczepienia omawiał parokrotnie w Wydziale dr Józef Polak.

Z inicjatywy p. Sokołowskiej z Łomżyńskiego, potem p. Nestorowiczowej i innych poruszano gruntownie kwestyę domów przedpogrzebowych i w związku z tem sprawę „pustych nocy“, którym Chełchowski, jak to już wspomniałem, poświęcił pracę, interesującą zarówno z punktu widzenia higienicznego jak etnograficznego.

Dyskusyę w ważnej sprawie pomocy położniczej po wsiach, zainicjowaną przez Korybuta-Daszkiewicza, na gruncie historyczno-etnograficznym postawił następnie Józef Jaworski w interesującej pracy, stanowiącej studjum z dziedziny ludoznawstwa i lecznictwa ludowego p. t. „Przesady i zwyczaje ludu naszego, dotyczące pomocy dla rodzących i opieki nad noworodkami“, a później w odczytach—w sprawie reformy pomocy akuszerskiej, oraz wykształcenia akuszerki, o najwłaściwszym typie akuszerki prowincjonalnej, o warszawskiej szkole położniczej babek wiejskich. W dalszym ciągu wielokrotnie szeroko omawiano sprawę przytułków położniczych, do których rozpowszechnienia na prowincyi Wydział nie mało się przyczynił. Wreszcie, przy licznym udziale lekarzy ginekologów—Czerwińskiego z Lublina, Jaworskiego, Jasiołki, Szymańskiego, Tomaszewicz-Dobroskiej, Zaborowskiego, Zielińskiej i innych—gruntownie opracowano i broniono u władz istnienia i charakteru polskiego szkoły dla babek wiejskich w Warszawie, oraz omawiano zasady organizacyi takichże szkół przy szpitalach prowincjonalnych.

W szerszy sposób poruszano w Wydziale sprawę organizacyi ogólnej pomocy lekarskiej na wsi, i mianowicie na podstawie od-

nośnych prac Rutkowskiego, Węglińskiego (który drogą kwesty-naryusza wykazał, że zaledwie 3% dóbr stowarzyszonych zapewnia pomoc lekarską służbie folwarcznej), Rajkowskiego, oraz wreszcie na podstawie ogólnego projektu tej pomocy K. Rychlińskiego. Punktem wyjścia tych obrad były obawy, naówczas uzasadnione, że rząd rosyjski zechce istotnie, jak to miał w projekcie, rozsze-rzyć na całe Królestwo nader wadliwy i podszyty tendencją ru-syfikacyjną system pomocy lekarskiej urzędowej, jaki był już za-stosował tytułem próby w ziemi płockiej.

Z poszczególnych spraw, dotyczących lecznictwa, omawiano, z powodu odczytu J. Jaworskiego w Wydziale — o udostępnieniu ludowi korzystania z krajowych źródeł mineralnych, lecznictwo balneologiczne dla ludu; myśl ta zrealizowaną została przez zało-żenie gospody dla włościan w Ciechocinku i przez zaprowadzenie udogodnień dla leczących się włościan w niektórych zdrojowiskach galicyjskich.

Z powodu odczytu p. Milewskiego o częstości wypadków na wsi, powodowanych przez maszyny rolnicze, udawano się z odezwą do Tow. Rolniczego w sprawie rozpowszechnienia ochronników przy tych maszynach. W szeregu zwięzłych opracowań monogra-ficznych rozpatrywano kolejno szkodliwości zawodowe w kowal-stwie (Ciechomski), młynarstwie (Rzętkowski), ogrodnictwie (Kor-zon), mularstwie (Sonnenberg), jubilerstwie (Wł. Światopelk-Za-wadzki), zegarmistrzostwie (Gepner), retuszery (Szymański), to-karstwie drzewnem (Grundzach), przemyśle metalowym (Srebrny), piekarstwie (Tchórznicki).

Uwagę pilną Wydziału zwróciła wreszcie sprawa opieki nad rzeszami pątników, dążącymi do miejsc cudownych. W odczycie Stępnickiego podnoszono brak miejsc wypoczynkowych po drodze pielgrzymek, brak pomieszczeń i gospód dla nich na miejscu, brak ustępów i t. p. Z tegoż punktu — z inicjatywy p. Sokołowskiej — dotknięto bolesnej kwestyi opieki nad wychodźcami naszymi i pa-nujących pośród nich chorób. Ostatnią wreszcie sprawą, którą Wydział zajmował się czynnie przy udziale zwłaszcza Jana Załuski przed samym wybuchem wojny, była sprawa domów ludowych i gospod, w szczególności sprawa domu takiego w Warszawie Opracowano już nawet (p. bud. Makowski) model takiej gospody włościańskiej. Wspomnieć jeszcze tylko wypada, że już po za wła-

ściwem swoim zadaniem Wydział nie wahał się w tym czasie, kiedy obrady publiczne były tak utrudnione, wykraczać po za główny temat swych zajęć—hygienę ludu i omawiał na szeregu posiedzeń, sprawy takie, jak „Instytucje ziemskie i ich potrzeba u nas“ na podstawie odczytu Adolfa Suligowskiego, oraz „Administracya państwowa i społeczna“, na podstawie wykładu J. Polaka.

Tyle sumarycznego zestawienia główniejszych prac Wydziału higieny ludowej. W ich przebiegu rzadko bywało miejsce na skargę, że „próby idą nam jak po grudzie“. Z wiarą w zwycięstwo ostateczne prawdy, tkwiącej w zasadach higienicznych pracował Chełchowski, całe życie. „Nieświadomi siły tych prawd, pisał Chełchowski przy pierwszych zwłaszcza obradach aż nadto skłonni jesteśmy do oglądania się za policyą, któraby w życie wprowadziła nasze uchwały. Wyrazy—nakazać, zakazać, przymusić padają wtedy zbyt często, tam nawet, gdzie nie ma powodu do niepokojenia policyi ani miejsca dla jej działalności. Ani na chwilę nie przeczę potrzeby nadzoru sanitarnego, owszem—pragnę go jaknajgoręcej. Stwierdzam jednak, że i bez niego rozwijać się możemy. Pozostałyby nam i tak działalność przekonywająca.“ Do tej działalności przekonywającej użytkować chciał wszystkie czynniki inteligentne wsi. Bolał, że do prac Wydziału tak mało dotąd wciągnięto inteligentniejszych włościan i nauczycieli ludowych. Łączył w tym względzie wielkie nadzieje z rozwojem oddziałów prowincjonalnych Towarzystwa, jako bliższych ludowi, mających z nim kontakt ściślejszy. Przestrzegał przed odgradzaniem się w pracy nad ludem od duchowieństwa wiejskiego i zalecał możliwie pilne wyzyskanie jego dobrych chęci. „Duchowieństwo, pisał, kończy już tysiąc lat swej pracy nad ludem i wydało z pomiędzy siebie najdawniejszych i najdzielniejszych przyjaciół i obrońców ludu. Przypominam to, ciągnie dalej, bo zdarzają się jeszcze u nas jednostki młodsze, gorętszego serca, a jednak jakgdyby zapóźnione z minionego już okresu, które przy najszczerzych chęciach służenia sprawom społecznym, działalność swoją na prowincyi rozpoczynają od walki z tymi, których zastali już na stanowisku.

Poczytując sobie za najpilniejszy obowiązek przeciwstawić swoje *ja* nowemu otoczeniu, szukają troskliwie różnic z miejscowymi siłami i najchętniej do tego różniczkowania wybierają proboszcza. Rzecz prosta, że dobro ogólne cierpi na tem, że raczej nam podo-

bieństw i punktów stycznych ze sobą szukać należy.“ „Może nie będzie też zbyt dużą nawiasową uwagą, kończy dalej, że i przy przelotnym zetknięciu się z ludem chodzi o pewną grzeczność i życzliwość, by go nie obrażać i nie upokarzać. Lud i tak naogół poczytuje inteligencyę za narwaną, zdemoralizowaną, złą i samolubną. My za to uważamy lud za ciemny, chytry, nieskończenie niższy i zupełnie odmienny od nas. Może przy częstszem zetknięciu się wzajemnem te uprzedzenia rozwiąłyby się.“

„Niedostateczna znajomość ludu bywa powodem niepowodzenia najpożyteczniejszych i najlepiej pomysłanych przedsięwzięć.“

„Za ostateczny cel naszych usiłowań w hygiene ludu, tak wypowiada Chełchowski swój wniosek, uważałbym takie wniknięcie w jego życie i takie zyskanie jego wiary, by sformułowanych przez nas prostych, zwięzłych, zrozumiałych przepisów zdrowotnych chętnie słuchał i do nich się stosował. Ze to jest możliwe, świadczą o tem znane powszechnie fakty, że włościanie zawdzięczali swe ogrody tylko książce Jankowskiego, a poprawę gospodarstw pismom ludowym.“ Wspomina też niejednokrotnie o potężnym wpływie naszego własnego przykładu, zwłaszcza w sprawach porządku, czystości, wyboru rozrywek. Wiąże wreszcie sprawę postępów hygiene z rozwojem stowarzyszeń, domów sierot, starców i kalek, ochron, sal zajęć i zwłaszcza towarzystw dobroczynności. „Wszędzie są ludzie dobroczynni, mówi, niechże swe uczynki dobroczynne zespalają i kierują się w nich rozumem.“

Czy praca Chełchowskiego w zakresie hygiene ludu przyniosła owoce, czy przyczyniła się i w jakiej mierze do postępu hygiene na wsi? Wyżej podane zestawienie daje odpowiedź na to dostateczną. Owocną być musiała, gdyż budowana była nie na fałszywym rachunku, lecz na pozytywnych ścisłych danych i dokładnej znajomości życia ludu, bo kierowana była rozumem głębokim, nie ujarzmionym w pęta żadnej doktryny, i sercem gorącym.

Jeżeli dziś czystość wśród ludu wzmogła się istotnie, liczba kąpiei wzrosła wielokrotnie, jeżeli ruch ku zakładaniu ochron rozwinął się wprost żywiołowo i dziś gmina każda, w wielu okolicach niemal wieś każda, ma ochronę dla dzieci—niemała w tem zasługa usilnej pracy Chełchowskiego.

Praca Wydziału Jego była tu jednym z pierwszych i potężnych bodźców, który w stan czynny zamienił utajoną, lecz nie-

wygasła nigdy siłę żywą narodu, to źródło jego ciągłego odradzania się po ciosach najcięższych i rozwoju w najgorszych warunkach.

Zapyta ktoś jeszcze może, czemuż był Chełchowski w pracy swojej nad ludem, do której z naszych szufladek klasyfikacyjnych należy go zaliczyć? Czy był, jak szlachcic dobry, co laskawie rozłącza opiekę nad sąsiadem ze wsi? Czy może w szlachetnym rozumieniu demagogiem, żądnym władzy ludu?

Nie, był jak człowiek-mędrzec, który osiągnął pełnię rozwoju serca i rozumu i dźwigał mozolnie na stopień wyższy rozwoju brata człowieka, ciemnego i nędznego.

Był jak lekarz rozumny, który ma wzrok ponad stany ludzkie i widzi jeno niedolę chorego i tę leczy. Był — Polakiem, co w chłopie widział moc przyszłą Polski i moc tę podnieść chciał do potęgi...

Przed rokiem zaledwie, przy otwarciu i poświęceniu tego domu higieny, w który tyle włożył i wolą swoją ostatnią był jego ugruntował, widzieliśmy tu wszyscy skromną Jego postać, kiedy przemawiał z tej oto mównicy. Pochylony, złamany nurtującym Go ciężkim cierpieniem, odczytał nam raz jeszcze — testament swój, zestawił raz jeszcze — najpilniejsze potrzeby ludu naszego, skarżył i wskazywał, że „we wszystkich trzech zaborach widzimy nadmiar ludności rolniczej, nadmiar małorolnych i bezrolnych, nadmiar pośredników pomiędzy rolnikiem a spożywcą. We wszystkich trzech zaborach powtarza się konieczność wyrzucania nadmiaru ludności za granicę kraju i to przeważnie do najcięższych i najgorzej płatnych prac fizycznych. Natomiast emigracja wewnętrzna — przenikanie naszego ludu do miast — odbywa się w słabym stopniu bez jakichkolwiek ułatwień. Wszędzie powtarza się i względne ubóstwo i niski stopień oświaty i potrzeb ludu. Wszędzie lud nasz żyje pod grozą zepchnięcia go na niższe stanowisko jakiejś niższej rasy, jakichś podludzi, przeznaczonych do najniższych, najcięższych, najniebezpieczniejszych prac i to dopóty tylko, póki nie uda się zastąpić ich mniejszym kosztem maszynami.“ „Dziś kraj ten, wykarczowany, osuszony i użyźniony tysiącoletnią naszą pracą stanowi przedmiot pożądania dla innych.“ A sam lud nasz? Ten jak gdyby godził się z tą swoją rolą podludzi i dźwigał ją bezradnie. Dość wspomnieć ciemnotę ludu, przechowywanie przezeń zabobnów i przesądów, wołających o pomstę do nieba, zwłaszcza w za-

kresie chowania i karmienia dzieci, zachowywania się w ciąży. Dość wspomnieć niesłychane niechlujstwo, skupianie się całej rodziny w jednej izbie nawet w zamożniejszych chatach, dobrze jeszcze jeżeli nie ze zwierzętami.“ Maluje tak dalej gęstą farbą jaskrawe obrazy naszej nędzy i naszej niedoli. — Nie dla wyprowadzenia z nich jednak wniosków rozpacz i beznadziejności. Tuż obok zestawia cechy dodatnie naszego ludu—podnosi potężne jego, żywiołowe parcie do oświaty, częstość zdolności, nawet wybitnych, u dzieci z ludu, znaną już i obcym żelazną pracę, wytrwałość, oszczędność i trzeźwość ludu naszego w dążeniu do poprawy swego bytu. I raz jeszcze—ostatni—wskazuje drogi postępu, oświetla je błyskami głębokich myśli, przepięknych spostrzeżeń: rozbiera sposoby szerzenia oświaty, podniesienia ekonomicznego kraju, zakładania stowarzyszeń i kółek ludowych, podniesienia skali potrzeb higienicznych ludu. Zebrał tu i skupił całe doświadczenie głębokie swojego życia, całą swoją znajomość ludu naszego.

Przez rok jeszcze potem, kryjąc ciężką swoją chorobę, jakby gorączkowo, hojną dłonią rzucał resztki sił swoich na ofiarę—dla Polski tej, której imię tak rzadko miał na ustach, a życie całe — w sercu i na myśli.

Upadł—na progę nowego życia... Jakgdyby zbędnym się już stał ten typ społeczny pracownika bezimiennego, wyższego ponad chwałę dnia, przystosowanego szczególnie do tych warunków, które, da Bóg, już niepowrotnie minęły; typ, który zrodził się musiał, z konieczności niejako biologicznej, w dniach kłębki, jako wyraz niezbędny naszych sił odpornościowych, jako ich skupione uosobienie.

Niezadługo—wierzymy w to duszą całą—na wsi naszej, wśród ludu i dla ludu, zakwitnie pod ożywczą opieką państwa polskiego ochocza bujna praca wolnych sił społecznych polskich. Niech pracownicy nowi, którzy posiew rzucą na glebę urodzajną, obejmą się czasem wstecz na wyniosłą postać tego mocarza pracy, który uszedł przed nimi w znojmym trudzie część drogi najbardziej ciernistą. I niech naród zachowa we wdzięcznej pamięci tego budziela ducha, który oddał dlań radośnie, bez żalu, więcej niż życie, oddał każdy dzień, godzinę każdą swego życia.



Uroczyste posiedzenie w Towarzystwie Hygienicznym Warszawskiem w celu uczczenia zasług ś. p. dra K. Chełchowskiego odbyło się w d. 7 u. m. w wielkiej sali Towarzystwa. Na estradzie na stalugach w kir spowity, widniał portret zmarłego, otoczony wieńcem świeżych kwiatów. Mównicę pokryto również kirem. W I-m rzędzie zajęli miejsca J. E. Arcybiskup Warszawski, J. M. Rektor Uniwersytetu, przedstawiciele Rady Miejskiej, Tymczasowej Rady Stanu, instytucji naukowych, społecznych, a także rodzina zmarłego. Salę wypełnili członkowie Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego i liczni wielbiciele cnót zmarłego. Zagaił posiedzenie prezes Towarzystwa dr J. Polak, który między innymi powiedział co następuje:

„Zaledwie przed rokiem, bo dnia 16 Grudnia 1915 r., podczas poświęcenia gmachu przemawiał z katedry ś. p. dr K. Chełchowski— dziś zaś w tejże sali zebrali się tłumnie przedstawiciele różnych warstw społecznych, aby hołd złożyć już tylko ceniom. Mówiąc o zasługach ś. p. Chełchowskiego dla Tow. Hygienicznego zaznaczył, że był on filarem tej instytucji, brał udział we wszystkich jej pracach, popierał jej wszystkie dążenia i nawet po śmierci — z poza grobu, ostatnią hojną ofiarę w testamencie jej składa. Aby ocenić naszą stratę, trzeba pamiętać, iż ś. p. Chełchowski żył dla narodu, dla bliźnich — nie dla siebie. Już czując blizki zgon, martwił się tem tylko, że nie dożyje rozwiązania sprawy polskiej i uspokojenia kraju. Rada Tow. Hygienicznego w uczczeniu zasług ś. p. Chełchowskiego postanawia: zawiesić w sali obrad portret ś. p. K. Chełchowskiego; nazwać imieniem jego pierwszą instytucję, jaką Towarzystwo w przyszłości założy, oraz utworzyć fundusz im. dra Chełchowskiego na wydawnictwa z dziedziny zdrowia ludu.

Z kolei wstąpił na mównicę dr Władysław Starkiewicz, rozwijając przemówienie swoje, stanowiące studjum o działalności dra Chełchowskiego w trzech kierunkach: o niezmordowanej, podziwu godnej pracy ś. p. dra K. Chełchowskiego w zakresie medycyny praktycznej oraz naukowej, oświaty i higieny ludu. Studjum to wydrukowaliśmy na czele zeszytu.

Z kolei przy mównicy stanął jeden z najbliższych przyjaciół zmarłego dr. Antoni Rząd roztoczył przed słuchaczami tło historyczne i lokalne, na którym zarysowała się w silnych konturach postać ś. p. Chełchowskiego. W mocnych i zwartych słowach scharakteryzo-

wał mówca opokę po-powstaniową, w której wzrastała indywidualność zmarłego. Mówił więc o tym wielkim ucisku, jaki naród nasz we wszystkich dziedzinach życia poczał odczuwać, o tych chwilach strasznych, jakie przeżywał, kiedy jego mowę ukochaną wypędzać poczęto ze szkół, instytucyj publicznych, nawet świątyni, kiedy mu ziemię ojczystą wydzierać poczęło z pod nóg, a lud na tułaczkę, na emigrację skazywać, wierze jego starodawnej i obrządkom bluźnić i wstręty czynić.

Lecz przed falami nienawiści do Polski tworzy się tama. Budują ją serca i umysły najgorętsze — młodzież. Konspiracyjnie kółka tej młodzieży stają się zwolna kuźnicą myśli i prac narodowych. Zrazu poomacku, schodząc niekiedy na manowce wszechuropejskiej rewolucyi i socyalizmu, kółka te powoli wytwarzają w Polsce atmosferę nie przygnębienia, nie biernej uległości, jak dotychczas, ale czynu, walki obronnej o najświętsze ideały narodowe.

Wśród tych kółek młodzieńczych rósł ś. p. Chełchowski i wyrósł na wielkiego pracownika narodowego. Współ z kilkoma innymi przyjaciółmi umiał on znaleźć wśród licznych ścieżek pracy ścieżkę najwłaściwszą. Była nią oświata ludu, rozszerzanie jego świadomości narodowej i ludzkiej i pociąganie go tym sposobem do odpowiedzialności za przeszłość i przyszłość Ojczyzny. Za sprawą ś. p. Chełchowskiego, z żywym udziałem M. Brzezinskiego i Bol. Hirszfelda powstaje myśl zorganizowania pracy wydawniczej dla ludu, powstaje tajne Warszawskie Koło Oświaty Ludowej. Dzieje tego Koła, to istotnie dzieje pracy oświatowej wśród ludu w Królestwie Polskiem. Z niem są związane setki książeczek, które pod różnemi nazwami szły i idą wciąż w lud, z niem były połączone niewidzialnemi niemi setki pracowników oświatowych w Polsce, tysiące chłopców, którzy, wyjeżdżając na wakacje, zabierali z sobą książeczki Koła, rozpowszechniali je wśród ludu, często nawet rzucając je w zboże dojrzałe, by żęney, jako dar z nieba, chwytali je i cenili. W pracy wydawniczej tego Koła ś. p. Chełchowski brał udział najżywszy do końca swego podziwu godnego życia, gorliwy udział biorąc i w innych instytucjach, jak w Macierzy, która i hojnemi, a zawsze bezimiennemi ofiarami i radą i czasem darzył.

Piękne, z głębokiem przejęciem wypowiedziane swe przemówienie, zakończył dr Rząd następującemi słowy: „Pracą nad oświatą żył, tą pracą służył narodowi, a odchodząc jeszcze na jej cele pokazywał swych oszczędności zasilek pozostawił. Tak

„w myśli szlachetnych i w czynów postaci
za życia się rozdał pomiędzy współbraci“.

Rozdał się i będzie nadal obecował z nami. Usunął się tylko nieco dalej od głównego stołu pracy narodowej, od swoich towarzyszy,

od ukochanego narodu-ludu, bo z większej odległości chce mieć przed oczyma całą widownię życia polskiego. Chce dawać baczenie, abyśmy nie pomijali żadnej, choćby najmizerniejszej duszy polskiej.

Ostatnim mówcą był wiceprezes Tow. Hygienicznego, dr Jan Bączkiewicz, który przemówienia pożegnalne zakończył w słowach następujących:

„Jak rodzina, której śmierć okrutna wyrwała wybitnego człowieka, okryta kirem smutku i ciężkim żalem przejęta po stracie ukochanego brata, tak i my, Rada Tow. Hygienicznego, стоимy dziś tu przed tym portretem naszego ukochanego kolegi, rozumnego doradcy, pełnego zapału działacza, przyjaciela, aby go wielbić i cześć oddać jego duchowi. Aczkolwiek ból, jaki odczuwamy po jego stracie, jest wielki i ciężki, miasto jednak rozpaczy, pragniemy się przykładem Chełchowskiego krzepić. Czerpać pragniemy w nim dla przyszłości wzory, wzmocnić ducha zbożnego i dążyć do rozwoju tych idei, którym on holdował.

„Duchu światłany! Duchu podniosły, który w imię wielkich ideałów miłości, zapału i poświęcenia wśród nas działałeś i pracowałeś — bądź i nadal dla nas krzepicielem w pracy dla tej sprawy, którąś tak umiłował. Cześć Twojej pamięci!“

Zebranie pozostawiło po sobie bardzo podniosłe wrażenie.

~~~~~  
**Na posiedzeniu Rady Miejskiej** przemówienie prezesa, mecenasa Adolfa Suligowskiego:

„Wypada mi spełnić obowiązek żałobny.

W międzyczasie od ostatniego posiedzenia odszedł w krainę innego żywota radny, dr Kazimierz Chełchowski. Z szeregów Rady Miejskiej ustąpił człowiek niepospolitej miary i niezwyklej cnoty.

Człowiek bez potrzeb, anachoreta, dla siebie nie żądający niczego, dyszał pragnieniem służenia innym, przedewszystkiem pragnieniem niesienia pomocy i podniesienia biedniejszych i upośledzonych, pragnieniem, które za najszlachetniejsze uważać się godzi.

Zaprawiony za ciężkich czasów dawnego rządu do prowadzenia pracy, dla maluczkich w ciszy i ukryciu, szedł zawsze po tej linii i nie zeszedł z niej aż do ostatniego tchnienia swego życia, tak dalece ta linja odpowiadała jego usposobieniu. W ciszy, na prawo i na lewo pomagał, radził i rzucił znaczne sumy, jak gdyby był magnatem, przychodząc bezimiennie z ofiarami, gdziekolwiek tego zachodziła potrzeba.

I tylko najbliżsi wiedzieli, że znakomite ofiary, składane za pośrednictwem dra Chełchowskiego, były ofiarami samego dra Chełchowskiego.



Chelchowski przedstawiał najpiękniejszy typ, jaki polska ziemia posiada, typ skromności i dobroci, typ poświęcenia i miłości.—Ludzie tego typu stanowią cenne podłoże ducha polskiego, podłoże, które pozwoliło społeczeństwu wśród najeźszych warunków trwać i znieść święty przechowywać.

Wzywam Radę Miejską, aby uczciła pamięć tej szlachetnej postaci.“

Dnia 16 b. m. odbył się **pogrzeb** nieodżałowanej pamięci dra Kazimierza Chelchowskiego. Nad trumną przemawiali: dr A. Puławski, — w imieniu Towarzystwa Lekarskiego, Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, lekarzy szpitalnych i pism lekarskich, dr J. Polański — w imieniu Tow. Hygienicznego, dr A. Rząd — w imieniu Macierzy Polskiej, Kółka wydawniczego im. Mieczysława Brzezińskiego i innych instytucji oświatowych.

Przemówienia te przytaczamy w całości, zaczynając od mowy dra A. Puławskiego.

„Stoimy nad grobem człowieka, który przez życie całe unikał rozgłosu, usuwał się od wszelkich zaszczytów, a jednak imię Jego stało się znanem i głośnie w całym kraju, czezonem przez tych, którzy byli tego pięknego życia obywatelskiego najbliższymi świadkami, uwielbianem przez rzesze cierpiących, którym jako lekarz znakomity, niósł pomoc skuteczną, wnosił do ich domów otuchę i nadzieję. Żył jak spartanin, jak student ubogi, a hojnym, rozrzutnym był jak magnat, gdy chodziło o cele publiczne. Do ostatniego tchnienia rwał się do pracy społecznej, do usług dla bliźnich z uszczerbkiem własnego zdrowia, które nie wytrzymało nadmiernej pracy i wrażeń wstrząsających i nadmiaru dobrowolnych prywacyi.

„Oto pękło szlachetne serce!“ jak mówi poeta. Tak jest! pękło w dosłownem znaczeniu to czyste, piękne serce polskie i to w tej wielkiej chwili dziejowej, kiedy z trwogą i nadzieją oczekujemy dawno upragnionego cudu zmartwychwstania naszej ojczyzny.

Ś. p. Kazimierz Chelchowski urodził się d. 20 Lutego 1858 roku w ziemi płockiej, w majątku rodzinnym Chojnowie. Z domu rodzicielskiego, — idealnego gniazda cnót staropolskich, opromienionych kulturą współczesną — wyniósł wiele co najprzedniejszych przymiotów szlachetnej swej duszy: umiłowanie ziemi ojczystej, nieposzlakowaną prawość charakteru, głębokie poczucie obowiązków obywatelskich, bliską znajomość i ukochanie ludu wiejskiego. Z tego samego gniazda wyszedł brat Jego młodszy, przedwcześnie zgasły ś. p. Stanisław, znakomity ziemianin i działacz społeczny.

Po ukończeniu z medalem złotym gimnazjum IV-go w Warszawie, wstąpił na wydział lekarski i chlubnie go ukończył w roku 1880.

Chełchowski całą duszą uniłował zawód lekarski i z żelazną wytrwałością doskonalił się w nim przez całe życie, w czym Mu były pomocą niepospolite zdolności, wyborna pamięć i dar spostrzegawczy. Pełniąc przez wiele lat obowiązki asystenta kliniki uniwersyteckiej w szpitalu Dzieciątka Jezus, nie tylko pogłębiał swoją własną wiedzę lekarską, ale był sumiennym i gorliwym nauczycielem adeptów medycyny, którzy garnęli się do młodych przewodników, przewyższających zwykle o wiele i wiedzą, i gorliwością ówczesnych urzędowych profesorów. Owoce tej działalności pozostawił Chełchowski w licznych szeregu prac, zawsze niezmiernie sumiennych, często wybitnych, drukowanych przeważnie w *Gazecie Lekarskiej*, której był od wielu lat gorliwym współpracownikiem i współwłaścicielem. Dalszym ciągiem tej wysoce pożytecznej działalności naukowo-pedagogicznej był wpływ, jaki Chełchowski wywierał na swych coraz liczniejszych asystentów w szpitalu Dz Jezus, gdy został ordynatorem szpitalnym z konkursu w r. 1891. Tu już nie studenci, ale lekarze, nieraz ludzie starsi, uzupełniali wykształcenie lekarskie pod okiem Chełchowskiego, który umiał ich zachęcić do pracy, wskazywać drogi do uczeiwego i umiejętnego spełniania swych obowiązków.

Latem, gdy inni podążali na wywczas, Chełchowski wyjeżdżał do Nałęczowa jako konsultant zakładu leczniczego. Przez lat wiele był dobrym duchem tego zakładu, idealnym towarzyszem pracy dla kolegów, troskliwym opiekunem chorych, którzy się tu dla Niego zjeżdżali ze wszystkich ziem polskich, hojnym, a najczęściej bezimiennym odtrodawcą znacznych funduszków na cele oświaty i podniesienia kultury tego pięknego zakątka ziemi lubelskiej.

Taką już była dusza tego człowieka, że gdziekolwiek stąpił, wnosił ze sobą jakąś atmosferę szlachetną, organizował pracę rozumną a planową, mającą na celu budowanie lepszej przyszłości naszego narodu.

Był jednym z założycieli Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, uznawał doniosłe znaczenie tej instytucji, którą też hojnie obdarzał, która stała się ulubionym terenem Jego działalności. Tu stanął na czele wydziału higieny ludowej, która pod Jego kierunkiem i dzięki Jego osobistej pracy, zakwitnęła niezwykłym blaskiem.

Troska o polepszenie bytu fizycznego i moralnego naszego ludu była ideą przewodnią działalności społecznej Chełchowskiego. Z zawziętością badacza, z niepospolitym krytycyzmem dociekał przyczyn naszego zubożenia fizycznego, zastanawiał się nad źródłem i skutkami lat kłeskowych, które wielokrotnie hamowały nasz rozwój przyrodzony. Niby drugi Skarga, obnażał pewne rany nasze i wady, nawoływał do poprawy stosunków, zagrażających życiu narodowemu, podkopujących jego zdrowie fizyczne i moralne.

Odcięty od Warszawy wskutek okoliczności wojennych, przez rok cały mieszkał w Sosnowcu, nie zaprzestając na chwilę swojej zwykłej działalności. I tu stał się duszą miejscowego Towarzystwa lekarskiego, zapoczątkował wiele prac naukowo-społecznych, związanych z chwilą bieżącą, wystudował chorobę, będącą następstwem głodu i ciężkich warunków obecnych, roztoczył opiekę nad miejscową ludnością, która z żalem najgłębszym z Nim się żegnała.

Gdy tak strudzony i stęskniony powrócił do Warszawy, nowa czekała Go praca. Zmartwychwstała Polska Macierz Szkolna, której najgorliwszym był członkiem Zarządu w chwili jej narodzin i krótkiego istnienia, powołała Go znowu do swego grona, ufając w Jego rozum i umiłowanie spraw oświatowych. Jej to poświęcił resztki swych sił nadwątlonych. Ogół kolegów zniewolił Chelchowskiego, wbrew Jego woli, do objęcia stanowiska radnego w nowoutworzonej Radzie miasta stołecznego Warszawy, jako najgodniejszego przedstawiciela zawodu lekarskiego. I to brzemień dźwigał na swoich barkach i wiele jeszcze innych obowiązków obywatelskich, zawsze trudnych, nie przynoszących Mu sławy znikomej, nie wynoszących Go ponad innych.

Wytelnieniem była Mu praca w kółku wydawniczym z początku imienia Staszycy, potem Mieczysława Brzezińskiego, w którym imię Chelchowskiego zapisało się złotymi głoškami wraz z imionami ś. p. Mieczysława Brzezińskiego, Bolesława Hirszfelda i wielu innych cichych a nieznanymi ogółowi działaczy. Jako jeden z wykonawców znacznego zapisu ś. p. Dra Chwieckiego, przyczyniał się Chelchowski przez lat wiele do wydawania dobrych książek dla ludu z dziedziny higieny i przyrodoznawstwa.

Ciężko pomyśleć, kto na tych wszystkich placówkach zastąpi tę mrówczą pracę, bezgraniczne poświęcenie, ten światły umysł, który nigdy nie zbacał na bezdroża i patrzył daleko w przyszłość. Straciłszy wielką siłę i wielkie serce i to w chwili, gdy nam właśnie najwięcej potrzeba ludzi bez skazy, pracowników mądrych a bezinteresownych, którzy stawiają na pierwszym miejscu i jedynym dobro powszechne, wyrzekając się wszelkich osobistych ambicji i korzyści.

Takim był Chelchowski!

W imieniu Towarzystwa Lekarskiego i Stowarzyszenia Lekarzy polskich, w imieniu kolegów szpitalnych, w imieniu pism lekarskich— „Gazety Lekarskiej“, „Medycyny“ i „Zdrowia“ — składam hołd głęboki pamięci tego niestrudzonego pracownika na niwie ojczyznej, tej czystej duszy głębokiej, tego gorącego serca, które przedwczesnie bić przestało.

Drogi Kazimierzu! Odechodzisz od nas samotny, jakim byłeś przez całe życie. Nie pozwalałeś nam czuć nad sobą. Śmierć Twoja napelnia serca nasze żalem bez miary i ciężką nas okrywa żalobą.



Spełniłeś godnie włożone na Ciebie przez Opatrzność obowiązki prawego syna Ojczyzny, poświęciłeś im całkowicie szczęście swoje osobiste. Nie znosiłeś pochwał za życia, ale nie obrażę Twojej skromności, jeżeli powiem na tem miejscu, że pamięć o Tobie żyć będzie wśród nas wiecznie, że ziarno, które siałeś przez cały Twój zuojny żywot, nie padło na glebę jałową i rodzić będzie w przyszłości godne Ciebie czyny. Śpij więc spokojnie, drogi przyjacielu! Niech lekka Ci będzie ziemia, którą tak ukochałeś. Cześć Twojej zacnej pamięci!

W imieniu Towarzystwa Hygienicznego w następujących słowach przemawiał dr. J. Polak:

Rozum i dobra wola to są istotne dźwignie postępu ludzkości i pomyślności narodów. Ś. p. Kazimierz przyszedł na świat obdarzony niepospolitym rozumem, a wola Jego była najczystszyim na świecie kryształem. W człowieku tym widzieliśmy głębokie zrozumienie podstaw przyszłości narodu: lud jest podstawą i treścią narodu, zdrowie i oświata ludu jest dźwignią przyszłości Ojczyzny. Dla tego też, gdy w roku 1898 po dziesięciu latach walki nierównej, uzyskaliśmy wreszcie ustawę Towarzystwa Hygienicznego, ś. p. Chelchowski z junaekim zapałem, z niesłychanym entuzjazmem, wstąpiwszy w szranki nowej instytucyi, rozpoczął w niej pracę nad zdrowiem ludu i, pokonawszy w sobie wstręt do zajmowania przodujących stanowisk, zmuszony był do objęcia kierunku tego arcyważnego działu prac Towarzystwa. Widzę Jego postać z tej pierwszej epoki pracy naszej w Towarzystwie, te setki listów, które wymienił z lekarzami w całym kraju w sprawie zwalczania ospy, widzę Go, redagującego najprostsze wskazówki higieny włościan. Żywem słowem, a co ważniejsza, czynem popiera czystość ludu, ciężko zarobiony grosz używa na zapomogi dla kąpieli ludowych, pobudza innych do czynu na polu obranem, prowadzi umiejętnie i energicznie swój wydział, udziela zapalu młodszym, zaprasza do pomocy zrzeszenia rolnicze. I po raz drugi przewyciężając wstręt do wybitniejszych stanowisk, przyjmuje mandat do Rady Towarzystwa, nie przestając być nosobieniem czynu, i większą część siebie samego jemu poświęca. Na pierwszym Zjeździe, w sprawie higieny prowincyi składa pierwszy referat, arcydzieło higienisty polskiego. Gdy powstała zaledwie myśl urządzenia Muzeum higieny ludu na Jasnej Górze, już się zabiera do jej urzeczywistnienia, odbywa uciążliwe podróże, jako delegat Towarzystwa do tej Instytucyi, o niej myśli i dla niej pracuje. Gdy Towarzystwo urządza dział higieniczny pierwszej wystawy włościańskiej, ś. p. Kazimierz jest tam na miejscu w Miechowie i nie rusza się stamtąd, aż urządził dział ten i żywem słowem zagrzwał kmiotków do pielęgnowania zdrowia. Nie opuścił żadnego zjazdu prowincjonalnego Towarzystwa i w każdy pracę arcysumienną wkładał.

Na pierwszy Zjazd Hygienistów Polskich we Lwowie, w przededniu wojny, przybył z szeregiem prac pierwszorzędnej wartości. Gdy Towarzystwo poruszyło myśl budowy gmachu, zwalczał zwątpienie w możliwość urzeczywistnienia tego zamiaru, co więcej własne oszczędności poświęcał wykonaniu jego i w istocie w znacznej mierze zawdzięczamy mu doprowadzenie do skutku tego doniosłego zamiaru. Czyż jednak zliczylibyśmy tu prace tego skromnego człowieka, zdrowiu Ojczyzny poświęcone. Postać jego jest z naszym Towarzystwem nierozdzielnie spleciona, Towarzystwo stanowiło doniosłą część Jego żywota. Przez krótki tylko okres oddzielił się był od nas, wówczas mianowicie, gdy dnie i noce Macierzy Szkolnej poświęcał. I takim było całe życie Twoje, drogi przyjacielu. Jednostki ofiarne są przedmiotem czei powszechnej, jako poświęcające własne sprawy dobru społecznemu, ale najwyższy stopień poświęcenia, aż do oddania życia za pomyślność społeczności odznacza się najwyższem mianem, jakie nadaje się człowiekowi czynu, mianem bohatera.

Uciekłeś od zaszczytu członka honorowego, którem Towarzystwo za kilkanaście dni obdarzyć Cię miało. Skromność Twoja doznałaby też urazy, gdybyś posłyszał to, co w imieniu tu zebranych i wszystkich, co Cię znali, powiem natychmiast.

Tyś był bohaterem Ojczyzny, bo gdy żołnierz na polu bitwy poświęca jej życie, Tyś nieustannie życie pomyślności narodu poświęcał. „Nie dla mnie—wszystko dla Ojczyzny i ludzkości“, tak sobie myślałeś. Tyś był wybrany z pomiędzy miliona, a jeżeli w dziejach naszych istnieli równi Tobie czystością duszy obywatele, to lepszego od Ciebie od początku Polski i do dziś dnia być nie mogło. Pamięć o Tobie i wdzięczność dla Ciebie nie zniknie, póki życia naszego. Przykład Twój będzie jaśnieć pomiędzy nami. Portret Twój, który zawiesimy w naszej siedzibie, będzie przypominał nam zawsze, gdy nań spojrzymy, że „salus reipublicae suprema lex esto“, że nie jest to frazesem, lecz prawem. Temi słowy żegna Cię ukochana instytucja Twoja. Umarło Twe ciało, lecz duch Twój pozostał.

Trzecie przemówienie wygłosił dr. Antoni Rząd.

Nie ciała samego lekarzem pragnął być i był w istocie ś. p. Kazimierz Chęłchowski. Rozumiał, że bez zdrowia moralnego, bez uszlachetnienia ducha ludzkiego, bez oświecenia umysłu, najlepsze poczynania w walce z niedomaganiem fizycznem żądnych nie wydadzą owoców. Narzucone z zewnątrz przepisy pozostaną martwe, skoro grunt do ich zastosowania, do ich przyjęcia, nie zostanie przygotowany przez należyte zrozumienie, skoro nie obudzi się pragnienie współdziałania ze strony tych, którzy w największem przez długie lata za niedbania pozostawali.

Całe życie wytężał siły, by uświadamiać szerokie masy ludu, by lud ten pociągnął do poczucia odpowiedzialności za wszystko, co

w narodzie polskim było, jest i będzie. Gdy inaczej nie było można, w pracy podziemnej wiązał ten lud polski w jedną nierozzerwalną bryłę polską z resztą sił narodowych. Jeszcze za czasów młodocianych, będąc na Uniwersytecie Warszawskim, wspólnie z niezapomnianym nigdy ś. p. Mieczysławem Brzezińskim, z bratem swoim, Stanisławem, i z kilkoma innymi kolegami i rówieśnikami zawiązał Koło oświatowe młodzieży uniwersyteckiej. Dziś dla wielu z nas jest to niezrozumiałe, czemu skromna działalność oświatowa kółka, które mogło słabymi siłami swemi wydać kilka tomików rocznie, a rozdać kilkakaset, może parę tysięcy książeczek, czemu ta prosta obywatelska robota, miałaby być takim wielkim tytułem do chwały, do zasług. Dziś niejeden tego pojąć nie może, bo nie pamięta, jak przed laty trzydziestu sama myśl zbliżenia się do ludu wiejskiego uważana była za największą zbrodnię polityczną, jak za rozpowszechnianie książeczki, która wyszła nawet z pod nieubłaganej cenzury rosyjskiej, groziła kara zesłania, więzienia, wygnania bez sądu, samą tylko drogą administracyjną.

W takich warunkach rachować na działalność wydawniczą sił fachowych było nie sposób. Książkę ludową musiał tworzyć, wydawać, przechowywać własnymi siłami tylko młodzieńczy zapał, tylko niezłomna wiara, że praca ta prędzej czy później stokrotnie owoce wydać musi, że pogłębi świadomość narodową pośród najszerzych mas społeczeństwa, że przygotuje, uprawi rolę pod zasiewy późniejsze. Dziś te książeczki drobne doczekały się 10-go, 15-go, 20-go wydania i więcej, dziś stały się nieodstępnym towarzyszem pastucha wiejskiego, pokarmem szkoły wiejskiej, dziś idą dziesiątkami tysięcy, a jednak mało kto wie o ich początku i o tych wysiłkach, z jakimi pochodzenie ich było związane.

Ale oto w roku 1905 nastaje możliwość szerszego, jawnego rozwinięcia sił narodowych w kierunku oświatowym. Powstaje Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej. Ś. p. Kazimierz staje pierwszy do pracy w nowych warunkach. Nie szczędzi pracy osobistej, nie szczędzi środków materialnych, których, jeżeli kiedy żałował, to tylko na potrzeby własne.

W r. 1907 na umiłowaną przez wszystkich Macierz naszą zostaje wydany wyrok zagłady. Jak wierny syn od grobu umiłowanej matki, odstępuje ś. p. Kazimierz od tej placówki oświatowej ostatecznie. Jeszcze w komisji likwidacyjnej widzimy Jego pracę, Jego myśl, spoglądającą w daleką przyszłość, Jego nadzieję i Jego wiarę.

Ciechę, skromną, nie szukającą nigdy rozgłosu pracę swoją nad oświatą przeniósł znowu na lata całe do swego ogniska domowego, pośród grona wypróbowanych współpracowników.

Ale kiedy w roku ubiegłym nadarzyła się sposobność, by Macierz Szkolną wznowić, ś. p. Kazimierza widzimy znowu u jej boku.

Wątpliwy siły Jego coraz bardziej. Ale nie było pośród nowych kierowników Towarzystwa gorliwszego, pilniejszego, pracowitszego. Nie znał znużenia, nie pozwalał sobie na wywczasy. Pracował za siebie i za innych. Był czas, że on, lekarz, stanął na czele Wydziału Pedagogicznego. Chwytał sztandar, dopóki go inna mocniejsza nie zastąpi ręka, by tylko sprawie nie dać upaść, by przeczekać i dotrwać lepszych czasów.

A wszystko, co robił, robił z wielkim sercem, z niewypowiedzianą skromnością, bez ambicji, bez próżności. Jedyne Jego pobudką wieloletniej, nad wyraz owocnej pracy oświatowej była niezmierna, nieskończona miłość ojczyzny, narodu, ludu. Ona kazała Mu brać ciężkie obowiązki radnego miasta, ona Go całe życie pchała ku pracy społecznej, ona zdarła przedwcześnie Jego zdrowie, ona Go zabrała z naszego grona.

Ale ta miłość pozostanie i nadal łącznikiem pomiędzy Nim, a tymi, co do dalszej pozostają walki o lepsze jutro dla nieszczęśliwego narodu; ona pozostanie dla nas błogosławieństwem i drogowskazem.

Bo miłość — to słońce. Choć zajdzie w pomroce  
To jeszcze z blaskami srebrnego miesiąca  
Powraca, by ciemne opróżniać noce...

Chyba tych strasznych, ciemnych nocy będzie już coraz mniej na polskim niebie. Ze wszystkich stron ukazują się nad Ojczyznę pierwsze promienie jutrzejskiej wolności. Może wreszcie ujrzymy swobodę w pełnym majestacie, w pełnym blasku. Może zasiądziemy do upragnionej uczty, kiedy siłom narodowym naszym dane będzie prawo jawnej i owocnej pracy dla własnego dobra, a zarazem współpracy dla szczęścia całej ludzkości... Niechże i wtedy wdzięczny naród odczuje ciepłe, ożywcze promienie tej niewyczerpanej nigdy miłości s. p. Kazimierza.



# I. RUCH ŚMIERCI I URODZEŃ

## W PARAFIACH: ZAKOPANEM I PORONINIE

za czas od 1786 do 1912 r.

Podał **D-r K. CHEŁCHOWSKI**.

Korzystając z uprzejmego pozwolenia ks. Rychlika w Zakopanem i ks. kanonika Nycza w Poroninie, wypisałem z ksiąg parafialnych liczby urodzeń i śmierci w obu parafjach za czas od 1786 do 1912 roku i liczby te w obu parafjach razem wziętych i w każdej parafji zosobna przytaczam na podanej tu tablicy. Zastrzedz się muszę, że w wypisie swoim nie odtrącałem nieżywe urodzonych, których odsetka jednak w powiecie nowotarskim w ogóle a w Zakopanem w szczególności znacznie jest wyższa od przeciętnej w Galicyi \*):

| w roku | W parafii Zakopanem<br>było: |         |                                       | W parafii Poroninie<br>było: |         |                                       | W obu parafjach<br>było: |         |                                       |
|--------|------------------------------|---------|---------------------------------------|------------------------------|---------|---------------------------------------|--------------------------|---------|---------------------------------------|
|        | urodzeń                      | śmierci | przecię-<br>tnie w ciągu<br>10-letnia | urodzeń                      | śmierci | przecię-<br>tnie w ciągu<br>10-letnia | urodzeń                  | śmierci | przecię-<br>tnie w ciągu<br>10-letnia |
| 1786   | 82                           | 27      |                                       | 66                           | 65      |                                       | 148                      | 92      |                                       |
| 1787   | 75                           | 29      | urodzeń                               | 103                          | 75      | urodzeń                               | 178                      | 104     | urodzeń                               |
| 1788   | 56                           | 37      | 73,5<br>śmierci                       | 68                           | 75      | 96,6<br>śmierci                       | 124                      | 112     | 170,1<br>śmierci                      |
| 1789   | 76                           | 23      | 38,9                                  | 110                          | 53      | 62,0                                  | 186                      | 76      | 100,8                                 |
| 1790   | 64                           | 23      |                                       | 94                           | 47      |                                       | 158                      | 70      |                                       |
| 1791   | 79                           | 18      |                                       | 109                          | 31      |                                       | 188                      | 49      |                                       |
| 1792   | 68                           | 37      |                                       | 110                          | 69      |                                       | 178                      | 106     |                                       |
| 1793   | 87                           | 74      |                                       | 89                           | 82      |                                       | 176                      | 156     |                                       |
| 1794   | 75                           | 29      |                                       | 107                          | 43      |                                       | 182                      | 71      |                                       |
| 1795   | 73                           | 92      |                                       | 110                          | 80      |                                       | 183                      | 172     |                                       |

\*) Wykazałem to w pracy swej: „Choroby zakaźne i śmiertelność w Zakopanem“ „Gazeta Lekarska“ 1913 № 1 do 4.



| w roku | W parafii Zakopanem<br>było: |           |                                         | W parafii Poroninie<br>było: |            |                                         | W obu parafjach<br>było: |            |                                         |
|--------|------------------------------|-----------|-----------------------------------------|------------------------------|------------|-----------------------------------------|--------------------------|------------|-----------------------------------------|
|        | urodzeń                      | śmierci   | przecię-<br>tnie w cią-<br>gu 10-letcia | urodzeń                      | śmierci    | przecię-<br>tnie w cią-<br>gu 10-letcia | urodzeń                  | śmierci    | przecię-<br>tnie w cią-<br>gu 10-letcia |
| 1796   | 83                           | 33        |                                         | 100                          | 60         |                                         | 183                      | 93         |                                         |
| 1797   | 70                           | 50        | urodzeń                                 | 91                           | 70         | urodzeń                                 | 161                      | 120        | urodzeń                                 |
| 1798   | 73                           | 19        | 78,4                                    | 109                          | 44         | 109,9                                   | 182                      | 63         | 188,3                                   |
|        |                              |           | śmierci                                 |                              |            | śmierci                                 |                          |            | śmierci                                 |
| 1799   | 72                           | <b>79</b> | 40,3                                    | 96                           | <b>136</b> | 71,1                                    | 168                      | <b>215</b> | 111,4                                   |
| 1800   | 76                           | 25        |                                         | 127                          | <b>54</b>  |                                         | 203                      | 79         |                                         |
| 1801   | 78                           | 27        |                                         | 96                           | 52         |                                         | 174                      | 79         |                                         |
| 1802   | 83                           | 28        |                                         | 114                          | 67         |                                         | 197                      | 95         |                                         |
| 1803   | 90                           | 29        |                                         | 131                          | 52         |                                         | 221                      | 81         |                                         |
| 1804   | 67                           | 50        |                                         | 87                           | 61         |                                         | 154                      | 111        |                                         |
| 1805   | 92                           | 63        |                                         | 148                          | 115        |                                         | 240                      | 178        |                                         |
| 1806   | 64                           | <b>68</b> |                                         | 94                           | 65         |                                         | 158                      | 133        |                                         |
| 1807   | 69                           | 40        | urodzeń                                 | 119                          | 65         | urodzeń                                 | 188                      | 105        | urodzeń                                 |
| 1808   | 68                           | 32        | 66,2                                    | 87                           | 64         | 106,9                                   | 155                      | 96         | 173,1                                   |
|        |                              |           | śmierci                                 |                              |            | śmierci                                 |                          |            | śmierci                                 |
| 1809   | 67                           | 43        | 46,5                                    | 103                          | 92         | 74,8                                    | 170                      | 135        | 121,3                                   |
| 1810   | 69                           | 45        |                                         | 145                          | 58         |                                         | 214                      | 103        |                                         |
| 1811   | 76                           | 56        |                                         | 125                          | 104        |                                         | 201                      | 160        |                                         |
| 1812   | 79                           | 41        |                                         | 134                          | 58         |                                         | 213                      | 99         |                                         |
| 1813   | 55                           | 35        |                                         | 88                           | 55         |                                         | 143                      | 90         |                                         |
| 1814   | 59                           | 58        |                                         | 87                           | 80         |                                         | 146                      | 138        |                                         |
| 1815   | 56                           | 47        |                                         | 87                           | <b>107</b> |                                         | 143                      | <b>154</b> |                                         |
| 1816   | 65                           | 27        |                                         | 122                          | 68         |                                         | 187                      | 95         |                                         |
| 1817   | 59                           | 38        | urodzeń                                 | 99                           | 67         | urodzeń                                 | 158                      | 105        | urodzeń                                 |
| 1818   | 56                           | 37        | 71,2                                    | 82                           | 48         | 107,0                                   | 138                      | 85         | 178,2                                   |
|        |                              |           | śmierci                                 |                              |            | śmierci                                 |                          |            | śmierci                                 |
| 1819   | 64                           | 42        | 43,2                                    | 123                          | 74         | 72,9                                    | 187                      | 116        | 116,1                                   |
| 1820   | 69                           | 28        |                                         | 114                          | 66         |                                         | 183                      | 94         |                                         |
| 1821   | 82                           | 30        |                                         | 115                          | 69         |                                         | 197                      | 99         |                                         |
| 1822   | 49                           | <b>78</b> |                                         | 84                           | <b>90</b>  |                                         | 133                      | <b>168</b> |                                         |
| 1823   | 97                           | 58        |                                         | 100                          | 97         |                                         | 197                      | 155        |                                         |
| 1824   | 79                           | 52        |                                         | 110                          | 91         |                                         | 189                      | 143        |                                         |
| 1825   | 92                           | 42        |                                         | 121                          | 59         |                                         | 213                      | 101        |                                         |

| W parafii Zakopanem<br>było: |         |         |                              | W parafii Poroninie<br>było: |         |                              | W obu parafjach<br>było: |         |                              |
|------------------------------|---------|---------|------------------------------|------------------------------|---------|------------------------------|--------------------------|---------|------------------------------|
| w roku                       | urodzeń | śmierci | przeciętne w ciągu 10-letnia | urodzeń                      | śmierci | przeciętne w ciągu 10-letnia | urodzeń                  | śmierci | przeciętne w ciągu 10-letnia |
| 1826                         | 92      | 53      |                              | 142                          | 102     |                              | 234                      | 155     |                              |
| 1827                         | 87      | 69      | urodzeń                      | 118                          | 76      | urodzeń                      | 205                      | 145     | urodzeń                      |
| 1828                         | 96      | 36      | 100,6                        | 152                          | 71      | 143,6                        | 248                      | 107     | 244,2                        |
|                              |         |         | śmierci                      |                              |         | śmierci                      |                          |         | -śmierci                     |
| 1829                         | 114     | 51      | 63,5                         | 139                          | 83      | 96,8                         | 253                      | 134     | 160,3                        |
| 1830                         | 105     | 74      |                              | 150                          | 128     |                              | 255                      | 202     |                              |
| 1831                         | 104     | 58      |                              | 138                          | 93      |                              | 242                      | 151     |                              |
| 1832                         | 110     | 71      |                              | 150                          | 104     |                              | 260                      | 175     |                              |
| 1833                         | 79      | 72      |                              | 131                          | 111     |                              | 210                      | 183     |                              |
| 1834                         | 117     | 95      |                              | 167                          | 109     |                              | 284                      | 204     |                              |
| 1835                         | 102     | 56      |                              | 149                          | 91      |                              | 251                      | 147     |                              |
| 1836                         | 110     | 64      |                              | 168                          | 73      |                              | 278                      | 137     |                              |
| 1837                         | 121     | 80      | urodzeń                      | 193                          | 100     | urodzeń                      | 314                      | 180     | urodzeń                      |
| 1838                         | 102     | 91      | 119,0                        | 121                          | 132     | 150,8                        | 223                      | 223     | 269,8                        |
|                              |         |         | śmierci                      |                              |         | śmierci                      |                          |         | śmierci                      |
| 1839                         | 120     | 66      | 78,1                         | 137                          | 79      | 102,0                        | 257                      | 145     | 180,1                        |
| 1840                         | 111     | 118     |                              | 163                          | 127     |                              | 274                      | 245     |                              |
| 1841                         | 122     | 78      |                              | 138                          | 112     |                              | 260                      | 190     |                              |
| 1842                         | 139     | 66      |                              | 158                          | 76      |                              | 297                      | 142     |                              |
| 1843                         | 117     | 76      |                              | 170                          | 96      |                              | 287                      | 172     |                              |
| 1844                         | 130     | 71      |                              | 140                          | 100     |                              | 270                      | 171     |                              |
| 1845                         | 113     | 71      |                              | 120                          | 125     |                              | 238                      | 196     |                              |
| 1846                         | 94      | 118     |                              | 106                          | 174     |                              | 200                      | 292     |                              |
| 1847                         | 93      | 190     | urodzin                      | 121                          | 384     | urodzeń                      | 214                      | 574     | urodzeń                      |
| 1848                         | 82      | 138     | 100,1                        | 65                           | 255     | 97,2                         | 147                      | 393     | 197,3                        |
|                              |         |         | śmierci                      |                              |         | śmierci                      |                          |         |                              |
| 1849                         | 104     | 74      | 103,6                        | 107                          | 64      | 140,4                        | 211                      | 138     | śmierci                      |
| 1850                         | 118     | 52      |                              | 110                          | 49      |                              | 228                      | 101     | 244,0                        |
| 1851                         | 137     | 63      |                              | 98                           | 73      |                              | 235                      | 136     |                              |
| 1852                         | 93      | 69      |                              | 73                           | 76      |                              | 166                      | 145     |                              |
| 1853                         | 98      | 97      |                              | 83                           | 89      |                              | 181                      | 186     |                              |
| 1854                         | 100     | 82      |                              | 128                          | 82      |                              | 228                      | 164     |                              |
| 1855                         | 82      | 153     |                              | 81                           | 158     |                              | 163                      | 311     |                              |

| w roku | W parafii Zakopanem było: |            |                              | W parafii Poroninie było: |            |                              | W obu parafjach było: |            |                              |
|--------|---------------------------|------------|------------------------------|---------------------------|------------|------------------------------|-----------------------|------------|------------------------------|
|        | urodzeń                   | śmierci    | przebiegłe w ciągu 10-letcia | urodzeń                   | śmierci    | przebiegłe w ciągu 10-letcia | urodzeń               | śmierci    | przebiegłe w ciągu 10-letcia |
| 1856   | 127                       | 73         |                              | 128                       | 68         |                              | 255                   | 141        |                              |
| 1857   | 135                       | 55         | urodzeń                      | 148                       | 80         | urodzeń                      | 283                   | 135        | urodzeń                      |
| 1858   | 130                       | 82         | 121,3                        | 124                       | 62         | 138,7                        | 254                   | 144        | 260,0                        |
|        |                           |            | śmierci                      |                           |            | śmierci                      |                       |            | śmierci                      |
| 1859   | 118                       | 80         | 70,9                         | 125                       | 91         | 85,2                         | 243                   | 171        | 156,1                        |
| 1860   | 99                        | 62         |                              | 131                       | 66         |                              | 230                   | 128        |                              |
| 1861   | 108                       | 71         |                              | 129                       | 121        |                              | 237                   | 192        |                              |
| 1862   | 128                       | 99         |                              | 174                       | 98         |                              | 302                   | 197        |                              |
| 1863   | 137                       | 72         |                              | 134                       | 72         |                              | 271                   | 144        |                              |
| 1864   | 125                       | 46         |                              | 159                       | 80         |                              | 284                   | 126        |                              |
| 1865   | 106                       | 69         |                              | 135                       | 114        |                              | 241                   | 183        |                              |
| 1866   | 118                       | 65         |                              | 149                       | 66         |                              | 267                   | 131        |                              |
| 1867   | 128                       | 65         | urodzeń                      | 160                       | 90         | urodzeń                      | 288                   | 155        | urodzeń                      |
| 1868   | 112                       | 47         | 122,2                        | 132                       | 75         | 141,6                        | 244                   | 122        | 263,8                        |
|        |                           |            | śmierci                      |                           |            | śmierci                      |                       |            | śmierci                      |
| 1869   | 143                       | 64         | 83,7                         | 161                       | 91         | 96,1                         | 284                   | 155        | 179,8                        |
| 1870   | 144                       | 95         |                              | 164                       | 124        |                              | 308                   | 219        |                              |
| 1871   | 114                       | 104        |                              | 126                       | 100        |                              | 240                   | 204        |                              |
| 1872   | 124                       | 90         |                              | 106                       | 91         |                              | 230                   | 181        |                              |
| 1873   | 116                       | <b>152</b> |                              | 144                       | <b>168</b> |                              | 260                   | <b>320</b> |                              |
| 1874   | 109                       | 82         |                              | 143                       | 80         |                              | 252                   | 162        |                              |
| 1875   | 114                       | 73         |                              | 131                       | 76         |                              | 245                   | 149        |                              |
| 1876   | 108                       | 78         |                              | 160                       | 91         |                              | 268                   | 169        |                              |
| 1877   | <b>106</b>                | 71         | urodzeń                      | 147                       | 94         | urodzeń                      | 253                   | 165        | urodzeń                      |
| 1878   | 110                       | 92         | 123,4                        | 128                       | 118        | 140,9                        | 238                   | 210        | 264,3                        |
|        |                           |            | śmierci                      |                           |            | śmierci                      |                       |            | śmierci                      |
| 1879   | 112                       | 75         | 80,9                         | 119                       | 113        | 105,6                        | 231                   | 188        | 186,5                        |
| 1880   | 116                       | <b>119</b> |                              | 130                       | <b>145</b> |                              | 246                   | <b>264</b> |                              |
| 1881   | 138                       | 86         |                              | 143                       | 125        |                              | 281                   | 211        |                              |
| 1882   | 163                       | 64         |                              | 165                       | 86         |                              | 328                   | 150        |                              |
| 1883   | 127                       | 74         |                              | 139                       | 88         |                              | 266                   | 162        |                              |
| 1884   | 114                       | 77         |                              | 155                       | 101        |                              | 269                   | 178        |                              |
| 1885   | 140                       | 73         |                              | 123                       | 95         |                              | 263                   | 168        |                              |

| w roku | W parafii Zakopanem było: |         |                              | W parafii Poroninie było: |         |                              | W obu parafjach było: |         |                              |
|--------|---------------------------|---------|------------------------------|---------------------------|---------|------------------------------|-----------------------|---------|------------------------------|
|        | urodzeń                   | śmierci | przeciętne w ciągu 10-letnia | urodzeń                   | śmierci | przeciętne w ciągu 10-letnia | urodzeń               | śmierci | przeciętne w ciągu 10-letnia |
| 1886   | 137                       | 80      |                              | 155                       | 82      |                              | 292                   | 162     |                              |
| 1887   | 128                       | 80      | urodzeń                      | 139                       | 95      | urodzeń                      | 267                   | 175     | urodzeń                      |
| 1888   | 153                       | 119     | 157                          | 142                       | 110     | 142,9                        | 295                   | 229     | 299,9                        |
|        |                           |         | śmierci                      |                           |         | śmierci                      |                       |         | śmierci                      |
| 1889   | 117                       | 101     | 98,3                         | 114                       | 77      | 94,4                         | 231                   | 178     | 192,7                        |
| 1890   | 157                       | 83      |                              | 158                       | 75      |                              | 315                   | 158     |                              |
| 1891   | 156                       | 100     |                              | 147                       | 121     |                              | 303                   | 221     |                              |
| 1892   | 175                       | 116     |                              | 131                       | 128     |                              | 306                   | 244     |                              |
| 1893   | 195                       | 90      |                              | 169                       | 82      |                              | 364                   | 172     |                              |
| 1894   | 187                       | 104     |                              | 127                       | 88      |                              | 314                   | 192     |                              |
| 1895   | 165                       | 110     |                              | 147                       | 86      |                              | 312                   | 196     |                              |
| 1896   | 209                       | 120     |                              | 161                       | 86      |                              | 370                   | 206     |                              |
| 1897   | 202                       | 112     | urodzeń                      | 160                       | 66      | urodzeń                      | 362                   | 178     | urodzeń                      |
| 1898   | 212                       | 133     | 236                          | 162                       | 116     | 158,7                        | 374                   | 249     | 394,7                        |
|        |                           |         | śmierci                      |                           |         | śmierci                      |                       |         | śmierci                      |
| 1899   | 208                       | 118     | 147,3                        | 166                       | 99      | 88,5                         | 374                   | 217     | 235,8                        |
| 1900   | 250                       | 181     |                              | 167                       | 99      |                              | 417                   | 280     |                              |
| 1901   | 232                       | 141     |                              | 166                       | 73      |                              | 398                   | 214     |                              |
| 1902   | 264                       | 142     |                              | 176                       | 84      |                              | 440                   | 226     |                              |
| 1903   | 247                       | 181     |                              | 153                       | 84      |                              | 400                   | 265     |                              |
| 1904   | 265                       | 164     |                              | 138                       | 78      |                              | 403                   | 242     |                              |
| 1905   | 271                       | 181     |                              | 138                       | 100     |                              | 409                   | 281     |                              |
| 1906   | 245                       | 172     |                              | 134                       | 102     |                              | 379                   | 274     |                              |
| 1907   | 283                       | 173     | urodzeń                      | 158                       | 117     | urodzeń                      | 441                   | 290     | urodzeń                      |
| 1908   | 290                       | 140     | 282,0                        | 164                       | 67      | 150,9                        | 454                   | 207     | 433,7                        |
|        |                           |         | śmierci                      |                           |         | śmierci                      |                       |         | śmierci                      |
| 1909   | 288                       | 178     | 177,3                        | 144                       | 74      | 88,1                         | 432                   | 252     | 265,7                        |
| 1910   | 279                       | 195     |                              | 145                       | 85      |                              | 424                   | 280     |                              |
| 1911   | 287                       | 203     |                              | 142                       | 84      |                              | 429                   | 287     |                              |
| 1912   | 308                       | 180     |                              | 169                       | 88      |                              | 477                   | 268     |                              |

| W dziesięcioleciu | W obu parafjach przeciętnie |              | W parafii Zakopanem przeciętnie |              | W parafii Poroninie przeciętnie |              |
|-------------------|-----------------------------|--------------|---------------------------------|--------------|---------------------------------|--------------|
|                   | urodzeń                     | śmierci      | urodzeń                         | śmierci      | urodzeń                         | śmierci      |
| 1786—1795         | 170,1                       | 100,8        | 73,5                            | 38,9         | 96,6                            | 62,0         |
| 1796—1805         | 188,3                       | 111,4        | 78,4                            | 40,3         | 109,9                           | 71,1         |
| 1806—1815         | 173,1                       | 121,3        | 66,2                            | 46,5         | 106,9                           | 74,8         |
| 1816—1825         | 178,2                       | 116,1        | 71,2                            | 43,2         | 107,0                           | 72,9         |
| 1826—1835         | 244,2                       | 160,3        | 100,6                           | 63,5         | 143,6                           | 96,8         |
| 1836—1845         | 269,8                       | 180,1        | 119,0                           | 78,1         | 150,8                           | 102,0        |
| 1846—1855         | 197,3                       | <b>244,0</b> | 100,1                           | <b>103,6</b> | 97,2                            | <b>140,4</b> |
| 1856—1865         | 260,0                       | 156,1        | 121,3                           | 70,9         | 138,7                           | 85,2         |
| 1866—1875         | 263,8                       | 179,8        | 122,2                           | 83,7         | 141,6                           | 96,1         |
| 1876—1885         | 264,3                       | 186,5        | 123,4                           | 80,9         | 140,9                           | 105,6        |
| 1886—1895         | 299,9                       | 192,7        | 157,0                           | 98,3         | 142,9                           | 94,4         |
| 1896—1905         | 394,7                       | 235,8        | 236,0                           | 147,3        | 158,7                           | 88,5         |
| 1906—1912         | 433,7                       | 265,4        | 282,9                           | 177,3        | 150,9                           | 88,1         |

Już prosty rzut oka na zestawienie tych liczb w końcu tablicy dziesięcioleciami wskazuje na znaczne wahania urodzeń i śmierci w różnych dziesięcioleciach. Odrazu bije w oczy rażący przyrost śmierci i ubytek urodzeń w 10-leciu 1846—1855 r. (klęskowem zresztą dla całej Polski, o czem niżej). Widoczny jest jaskrawy przyrost i urodzeń i śmierci: 1) od 1886 — 1912 w obu parafjach razem wziętych ale głównie w Zakopanem, odpowiadający szybkiemu rozwojowi Zakopanego i wzrostowi jego ludności i 2) od r. 1826 do 1845 odpowiadający szybkiemu wzrostowi ludności po wyludnieniu podczas i po wojnach napoleońskich. Wreszcie widoczny jest rażący przyrost urodzeń a ubytek śmierci w 1856—1865 r., a więc okres jakgdyby reparacyjny, wyrównujący wyludnienie w latach pokłeskowych.

Razpatrzmy jednak te rzeczy kolejno:

Ruch śmierci: Wahania w liczbie śmierci, widoczne już i na podanej tablicy w różnych 10-io leciach, uwydatnią się jaskrawiej, jeżeli rozpatrywane tu 127 lat rozdzielimy na inne okresy, a mianowicie:

|                                                  |                                                     |
|--------------------------------------------------|-----------------------------------------------------|
| 13 lat od r. 1786—1798 ze średnią roczną śmierci | 98,8                                                |
| 13 " " " 1799—1811 " " " "                       | 120,8                                               |
| 10 " " " 1812—1821 " " " "                       | 107,5 lata ponapoleońskie.                          |
| 8 " " " 1822—1829 " " " "                        | 138,7                                               |
| 15 " " " 1830—1844 " " " "                       | 176,9                                               |
| 4 lata " " 1845—1848 " " " "                     | 383,7 (głód i tyfus głodowy).                       |
| 4 " " " 1849—1852 " " " "                        | 130,0 (wyludnienie).                                |
| 3 " " " 1853—1855 " " " "                        | 220,3 (czerwonka, cholera).                         |
| 14 lat " " 1856—1869 " " " "                     | 151,7 lata reparacyjne.                             |
| 4 lata " " 1870—1873 " " " "                     | 231,0 (cholera; pierwsze zetknięcie z cywilizacją). |
| 17 lat " " 1874—1890 " " " "                     | 161,2                                               |
| 22 " " " 1891—1912 " " " "                       | 238,2                                               |

W ułożonym tu podziale odrazu rzucają się w oczy okresy ogromnego wzmożenia śmiertelności: 1845—1848 rok (przeszło 2 razy tyle śmierci, co w okresie poprzedzającym); 1853—1855 r. i 1870 do 1873 r. Są to lata epidemii, nad którymi zatrzymam się jeszcze bliżej. W 1870—1873 r. winiłbym i pierwszy wpływ zetknięcia z cywilizacją: wzmożone pijaństwo, napływ nowych zarazków i t. p. Dość duży wzrost śmierci widoczny i w okresie 1830—1840 r. zależny po części także od dość licznych choć słabszych epidemii, po części zaś od szybkiego wzrostu ludności. Wreszcie wzrost śmierci od 1891 do 1912 r. odpowiada szybkiemu wzrostowi ludności naszych parafii, zwłaszcza Zakopanego.

Nie rozporządzając corocznymi cyframi ludności w naszych parafjach, nie mogę oczywiście wyliczyć tu śmiertelności w odsestkach.

Za kryterium lat z największą śmiertelnością przyjąłem przewagę śmierci nad urodzeniami lub dorównanie im: 100 lub więcej śmierci na 100 urodzeń. Lata z największą śmiertelnością odznaczono na tablicy grubszym drukiem i podkreśleniem.

W ciągu lat 127 wśród ludności obu parafii, takich lat było 11, a mianowicie:

Rok 1799: na 168 urodzeń 215 śmierci (w poprzedzających 3-ach latach liczba śmierci wynosiła średnio 92) czyli na 100 urodzeń — 128 śmierci. W parafii Poroninie na 96 urodzeń było śmierci 136, w parafii Zakopanem na 72 urodzeń 79 śmierci. Najwięcej śmierci było we wsiach Poroninie i Murzasichlu (więcej niż podwójna liczba urodzeń) znacznie mniej w Zakopanem, najmniej w Zubsuchen. W Zakopanem zaznaczano śmierci z ospy, w Murzasichlu rzucała się w oczy przewaga śmierci u dzieci.

W tym samym roku i w Janowie pod Lwowem <sup>1)</sup> śmiertelność znacznie wzrosła: zamiast średniej 31,9 wynosiła 49.

Rok 1815: na 143 urodzeń — 154 śmierci (w poprzedzających 3-ach latach liczba śmierci wynosiła średnio 109) czyli na 100 urodzeń 108 śmierci. W parafii Poroninie na 87 urodzeń było śmierci 107 (może epidemia tyfusu wysypkowego? która po odwróceniu wojsk napoleońskich z Rosji ogarnęła znaczną część Europy) mianowicie, w Zubsuchen i Białym Dunajcu. W Zakopanem na 56 urodzeń 47 śmierci. We wsiach Poroninie Zubsuchen i w Chochołowskiej części Zakopanego liczba śmierci przewyższała liczbę urodzeń w poprzedzającym 1814 roku.

W Janowie pod Lwowem wzmózonej śmiertelności nie było w tym roku, była natomiast w roku 1814.

#### **Epidemia dysenteryi.**

Rok 1822: na 133 urodzeń 168 śmierci (w poprzedzających 3 latach liczba śmierci wynosiła średnio 103) czyli na 100 urodzeń 127 śmierci. W parafii Poroninie na 121 urodzeń było 90 śmierci (zwłaszcza w Poroninie i Murzasichlu). W Zakopanem na 102 urodzenia — 91 śmierci (więcej w poronińskiej części Zakopanego).

#### **Epidemia febris nervosae, zapewne tyfusu wysypkowego.**

Rok 1838: na 223 urodzeń 223 śmierci (w poprzedzających 3 latach liczba śmierci wynosiła średnio 155) czyli na

---

<sup>1)</sup> Udziela M. „Trwanie życia w Janowie na zasadzie wykazu zmarłych w ciągu lat 110 (1785—1894).“ Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne. 1900. Tom 4 str. 36—54.

100 urodzeń 100 śmierci. W parafii Poroninie na 121 urodzeń było 132 śmierci (zwłaszcza w Zubsuchem i Murzasichlu). W Zakopanem na 102 urodzenia — 91 śmierci (więcej w poronińskiej części Zakopanego).

W Krzeszowicach <sup>1)</sup> w roku 1837 śmiertelność wynosiła 101 zamiast średniej 82,8.

Rok 1846: na 200 urodzeń 292 śmierci (w poprzedzających 3-ach latach liczba śmierci wynosiła średnio 186) czyli na 100 urodzeń 146 śmierci. W parafii Poroninie na 106 urodzeń 174 śmierci (w Białym Dunajcu i Murzasichlu już w roku 1845 liczba śmierci przewyższała liczbę urodzeń). W parafii Zakopanem na 94 urodzeń 114 śmierci. W Janowie, Krzeszowicach, Jaćmierzu <sup>2)</sup> w Sanockiem, śmiertelność w tym roku mało jeszcze wzrosła; wyraźniej już w okolicach Jaćmierza <sup>3)</sup> (64 śmierci w obec 27 w roku 1845.

#### **Epidemja tyfusu wysypkowego i dysenterji.**

Rok 1847: na 214 urodzeń — 574 śmierci czyli na 100 urodzeń 268 śmierci. W parafii Poroninie na 121 urodzeń 384 śmierci (czyli na 100 urodzeń 317 śmierci). W Zakopanem na 93 urodzeń 190 śmierci. W Krzeszowicach w tym roku liczba śmierci zamiast średniej rocznej 90,8 wynosiła 409 (!) w Janowie zamiast 34,9—128.

#### **Epidemja tyfusu wysypkowego i przypadki dysenterji.**

Rok 1848: na 147 urodzeń — 393 śmierci czyli na 100 urodzeń 267 śmierci. W parafii Poroninie na 65 urodzeń 255 śmierci (czyli na 100 urodzeń 392 śmierci) zwłaszcza we wsiach Poroninie i Zubsuchem, gdzie liczba

---

<sup>1)</sup> W. Sciborowski. „Trwanie życia w Krzeszowicach i okolicy na zasadzie wykazu zmarłych w ciągu lat 50 (1834—1883). Zbiór wiadomości do antropologii krajowej 1884“, tom 8, str. 3—12.

<sup>2)</sup> Magierowski L. „Trwanie życia w Jaćmierzu na zasadzie wykazu zmarłych w ciągu lat 50 (1845—1894)“. Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne. 1897, tom 2, str. 32—41.

<sup>3)</sup> Magierowski L. „Trwanie życia w okolicy Jaćmierza na podstawie metryk z lat 50 (1845—1895)“ ibidem 1898, tom 3 str. 41—50.



śmierci niemal 5-krotnie przewyższała liczbę urodzeń. W Zakopanem na 83 urodzeń 138 śmierci (w Kościeliskach śmierci mało).

W Krzeszowicach liczba śmierci wynosiła zamiast 90,8—249, w Janowie 83, zamiast 35,7, w Jaćmierzu zamiast 17,0—46, w okolicach Jaćmierza—76, zamiast 34,9.

Parafja Poronin, która w r. 1882 liczyła 35914 dusz, straciła ich w ciągu 4 lat (1845 — 1848 włącznie) — 938. Mniej dotknięte Zakopane (w r. 1848—2954 ludności) w ciągu lat 3 (1848 włącznie) straciło 446 dusz t. j. 15,1% ludności. Krzeszowice, które liczyły w 1836 — 1565 a w 1850 — 1829 ludności, straciły w ciągu lat 2 (1847 i 1748) 658 ludzi.

#### **Epidemja dysenterji i przypadki tyfusu.**

Rok 1853: na 181 urodzeń 186 śmierci. W parafji Poroninie na 83 urodzeń było 98 śmierci (zwłaszcza w Zubsuchen i Białym Dunajcu; do wsi Poronina epidemja przyszła dopiero w następnym roku). W Zakopanem na 98 urodzeń było 97 śmierci. W Krzeszowicach w tym roku było śmierci 110, w Janowie 60, w okolicach Jaćmierza 63.

#### **Epidemja dysenterji i przypadki cholery.**

Rok 1855: na 163 urodzeń 311 śmierci czyli na 100 urodzeń 191 śmierci (w roku poprzednim 164 śmierci), w parafji Poroninie na 81 urodzeń—158 śmierci (dysenterja we wszystkich wsiach, a nadto 8 śmierci z cholery w Poroninie, 2 w Zubsuchem, 1 w Murzasichlu). W Zakopanem na 82 urodzenia 153 śmierci; cholery w Zakopanem w tym roku nie notowano.

W Krzeszowicach w r. 1854, 1855 i 1856 była wielka śmiertelność zapewne wskutek cholery (176, 336 i 146 śmierci). To samo i w Janowie w r. 1854 i 1855 (81 i 100 śmierci) i w okolicy Jaćmierza (107 i 44).

#### **Epidemja cholery obok ospy, odry, szkarlatyny.**

Rok 1873: na 260 urodzeń 320 śmierci (w poprzedzających 3 latach liczba śmierci wynosiła średnio 201) czyli na 100 urodzeń 123 śmierci. W parafji Zakopane na 116 urodzeń 152 śmierci (cholera do Kościelisk nie przeszła we

wsi Zakopane zabrała 26 ofiar). W parafii Poroninie na 144 urodzenia 168 śmierci (w tem z cholery 15 śmierci w Poroninie, 11 w Murzasielhu, 7 w Białym Dumajcu; w Zubsuchem śmierci z cholery nie było.

W Janowie zwiększona śmiertelność (80 śmierci) zapewne wskutek cholery była w r. 1872, w Krzeszowicach w 1772 i 1873 (120 i 105 śmierci) i w Jaćmierzu w 1874 (32 śmierci), to samo i w okolicacy Jaćmierza (107 śmierci).

#### **Epidemja ospy obok odry, szkarlatyny i dysenteryi.**

Rok 1880: na 246 urodzeń 264 śmierci (w poprzedzających 3-ch latach było śmierci średnio 188) czyli na 100 urodzeń 107 śmierci. W parafii Poroninie na 130 urodzeń—145 śmierci, w parafii Zakopanem na 116 urodzeń — 119 śmierci.

Jak widać z powyższego, te 11 lat z wielką śmiertelnością można ułożyć pod względem przewagi śmierci nad urodzeniami w następujący szereg:

1847 (na 100 urodzeń 268 śmierci), 1848 (na urodzeń 267 śmierci), 1855 (191), 1846 (166), 1769 (128), 1822 (127), 1873 (123), 1815 (108), 1880 (107), 1853 (103) i 1838 (na 100 urodzeń 100 śmierci).

Z tych 11 lat dwa razy tylko (w 1822 i 1873) śmiertelność była względnie wyższa w parafii Zakopanem, niż w Poroninie; zawsze zresztą a zwłaszcza już w klęskowych latach tyfusu wysypkowego (1846—8), parafja Poronin górowała nad Zakopanem pod względem śmiertelności względnej. W 3 z tych lat 1815, 1833 i 1853) liczba śmierci w Zakopanem nie dosięgała liczby urodzeń.

Wszystkie te 11 lat z największą śmiertelnością dały zarazem zmniejszoną liczbę urodzeń. Najmniej znać to jeszcze w r. 1873 i w 1880. W innych latach rzuca się to samo przez się w oczy, czy to w porównaniu z najbliższymi latami, czy też z przeciętnymi z całego dziesięciolecia.

Poza temi 11 laty wyliczę jeszcze drugie 11 lat z liczbą śmierci bardzo bliską liczby urodzeń (na 100 urodzeń 83 do 99 śmierci). Są to lata: 1788 (ospa), 1795, 1806 (ospa), 1814 (może tyfus wysypkowy?), 1833, 1840 (ospa), 1845 (ospa), 1852 (dysenterya), 1871 (ospa), 1878 (dysenterya, angina). W niektórych z tych lat śmierci

górowały nad urodzeniami w jednej tylko parafii (w parafii Poronin w latach 1788, 1815-1852, w parafii Zakopanem w 1795, 1806, 1840) w pozostałych latach zwiększona śmiertelność ogólna zależała od poszczególnych wsi.

Lata z miejscową przewagą śmierci nad urodzeniami powtarzały się częściej w małych wsiach (Murzasichle 14 razy, Biały Dunajec część poronińska) 13 razy, chochołowska część Zakopanego 7 razy, niż w wielkich (Poronin— 10 razy, Zubsuche 7, Zakopane 3 razy). Najszczęśliwsze były Kościeliska. Parafia Zakopane stanowczo była szczęśliwszą od parafii Poronina.

I w tych 11 latach z liczbą śmierci bliską liczby urodzeń przeważnie (9 razy), obok wielkiej liczby śmierci widzimy małą liczbę urodzeń. Wyjątek stanowią lata 1795 i 1840 z dość dużą liczbą urodzeń. Było to więc, licząc razem z poprzednimi, 18 lat wyraźnie wrogich dla życia ludzkiego, w których i śmierci niepomiernie wzrosły i siła rozrodcza ludności zeszła.

Wreszcie poza wymienionemi 22 latami możnaby jeszcze wyliczyć 13 lat: 1793, 1805 (ospa), 1811 (ospa), 1823, 1824, 1826, 1830 (dysenterya), 1834 (dysenterya), 1861, 1862, 1870, 1888, 1892, w których śmiertelność wzniosła się dość wysoko ponad średnią o  $\frac{1}{5}$  lub wyżej, chociaż stosunek do urodzeń nie był w nich niekorzystny.

Jak widać z powyższego w ciągu omawianych 127 lat cztery lata z największą względną śmiertelnością (1847, 1848, 1855 i 1846) i dwa lata z wielką śmiertelnością (1853 i 1852) przypadły na jedno klęskowe dziesięciolecie 1846 do 1855. Dziesięciolecie to miało charakter klęskowy nie tylko w naszych dwóch parafjach ale i w większości ziem polskich. Istotną przyczyną tej strasznej śmiertelności w Polsce był nieurodzaj i głód, najbliższem zaś narzędziem śmierci choroby zakaźne, zwłaszcza tyfus wysypkowy i cholera. W Zakopanem i w Poroninie mało dała się cholera we znaki w tym czasie, rolę cholery spełniła za to dysenterya. Klęskowe to 10 lecie (w Poroninie mianowicie), zestawiane z równie klęskowym charakterem w Krzeszowicach, Jaćmierzu, okolicy Jaćmierza, pobudziło mię do podjęcia obser-

niejszej pracy: „Klęskowe lata na ziemiach polskich (1846 do 1855)“, którą odczytałem na Zjeździe Hygienistów Polskich we Lwowie. (Praca ta drukowana będzie w Pamiętniku Tow. Lek. Warsz.) Natomiast okresy czasu 1800—1813 i 1856—1870 były niemal wolne od lat z wielką śmiertelnością, przewyższającą liczbę urodzeń lub bliską tej liczby. Przeważającym zaś rzucą się w oczy brak takich lat w całym długim okresie czasu od 1881 do 1912, t. j. od czasu większych zjazdów do Zakopanego i podniesienia ekonomicznego okolicy. W ciągu tych 32-ech pomyślnych lat nie było ani jednego roku, w którym liczba śmierci dorównałaby liczbie urodzeń czy to w parafii Zakopane, czy w parafii Poroninie. (W poszczególnych wsiach poronińskich wydarzyło się to jednak 12 razy). W r. 1889 w par. Zakopanem liczba śmierci zbliżyła się do liczby urodzeń (86,6 śmierci na 100 urodzeń), w poronińskiej zaś w latach 1881/8, 5 śmierci na 100 urodzeń) i zwłaszcza w 1891 (97,7 śmierci na 100 urodzeń, błonica).

Co do chorób zakaźnych, będących powodem tak wielkiej śmiertelności w wymienionych latach, najczęściej powtarzały się epidemie dysenterji i ospy<sup>1)</sup>. Na podkreślenie zasługuje względne bezpieczeństwo obu parafii od cholery, błonicy, tyfusu brzuszego, malaryi i gruźlicy. Z całego szeregu epidemii cholery, które przeszły przez Galicyę, tylko w ryku 1873 zaznaczono liczniejsze z niej śmierci (59 śmierci z cholery) w parafjach Zakopanem i Poroninie. Pozatem zanotowano w 1831 jedną śmierć z cholery w Zubsuchen, w 1849—7 śmierci w Zakopanem, w 1853 jedną śmierć z quasi cholera w Zakopanem, w 1855—11 śmierci w parafii Poroninie. Wyjątki te wskazują, że cholera docierała nieraz do naszych parafii, ale nie znalazła tu warunków koniecznych dla swego rozwoju. Śmierci z błonicy (angina) nieco częściej zaznaczają księgi śmierci parafii poronińskiej w latach: 1891

<sup>1)</sup> Prócz wielkich epidemii dysenterji, zaznaczonych już wyżej, o słabszych epidemjach dysenterji można wnosić z ksiąg parafjalnych w latach 1797, 1826 i 1827, 1830, 1834, 1862, 1874, 1878. Liczniejsze śmierci z ospy zapisano w latach: 1805 do 1807, 1811 do 1813, 1824, 1840 do 1842, 1859 do 1861, 1870 do 1873, 1880, 1895 i 1896.

do 1893 i 1896 do 1898; ze względu jednak na powtarzające się jednocześnie śmierci z szkarlatyny możnaby mieć wątpliwość co do natury tej błonicy.

W ciągu omawianego tu 127-lecia Zakopane wykazuje szczęśliwsze warunki względem chorób zakaźnych niż Poronin. W kłęskowem 10-leciu śmiertelność w Zakopanem była daleko mniejsza, niż w Poroninie i bez porównania mniejsza, niż w innych okolicach Galicji. Liczba lat z ogromną śmiertelnością w Zakopanem była mniejsza, a w poszczególnych z tych lat mniej było w niem śmierci niż w Poroninie.

Zaznaczona już przezemnie na innem miejscu (1) właściwość zaciągania się chorób zakaźnych w Zakopanem na lat parę, a nawet kilka uwydatnia się jeszcze lepiej po zestawieniu danych z obu parafii, (np. szkarlatyna w Poronińskiej parafii od r. 1876 do 1881, od 1891 do 1893, od 1897 do 1900) wskutek małej jadowitości zarazka i powolnego przenoszenia się choroby zakaźnej z jednej parafii do drugiej, z jednej wsi do innych.

Zapewne wskutek takiego zaciągania się epidemij widzimy w naszych tablicach układanie się lat ze zwiększoną śmiertelnością raczej po 2, 3 i więcej lat z kolei niżeli pojedynczo. Mamy więc lata zwiększonej śmiertelności: 1805 i 6, 1814 i 5, 1822, 3 i 4, 1826 i 7, 1832, 3 i 4, 1840 i 41, 1845, 6, 7 i 8, 1853, 4 i 5, 1861 i 2, 1870, 1, 2 i 3, 1878, 9, 80 i 81, 1891 i 2. Możliwość tu jeszcze dodać lata 1787 i 8, 1792 i 3, 1837 i 8, 1903, 4, 5, 6 i 7.

Obok tych 44 lat, układających się po 2 lub więcej z kolei, możnaby wyliczyć zaledwie 10 lat odosobnionych większej śmiertelności: 1795, 1797, 1799, 1811, 1830, 1859, 1865, 1888, 1898, 1900.

Jak już wspomniałem, wielka śmiertelność najczęściej idzie w parze ze zmniejszeniem liczby urodzeń. Zdarzają się jednak i lata z jednoczesnym zwiększeniem i liczby śmierci i liczby urodzeń: 1805, 1811, 1823 i 4, 1830, 1832, 1834, 1840, 1862, 1870, 1873, 1881, 1891 i 2, 1900, 1903, 4 i 5, 1907. Razem lat 19 na 54 lata zwiększonej śmiertelności. Dodać muszę, że między temi latami poza rokiem 1873 i 1840, niema zresztą ani jednego ze śmiertelnością wielką lub największą. A przecież wielka liczba urodzeń stwarza grunt do wielu epidemij. Zmniejszanie się liczby śmierci widzimy przedewszystkiem

w okresach wyludnienia, a więc: od roku 1812 do 1821 (po wojnach napoleońskich), od roku 1849 do 1852 (po epidemiach tyfusu wysypkowego, dysenterji i wielu innych chorób), od roku 1856 do 1869 (po epidemiach dysenterji, które, obok zapóźnionych przypadków tyfusu i zablakanych cholery, kończyły klęskowe dziesięciolecie). Okres 1874 do 1890 r. przypada wprawdzie także po 4-leciu cholery i innych chorób zakaźnych, wiązałbym go jednak raczej z rozwojem ekonomicznym Zakopanego, Tak samo w parafii Poronińskiej w ciągu ostatnich lat 20, żywшему jej rozwojowi ekonomicznemu towarzyszy zmniejszenie śmiertelności (i liczby urodzeń). Rzuca się jeszcze w oczy mała liczba śmierci w okresie 1786—1798. Czem ją tłumaczyć, nie wiem. Może był to także okres wyludnienia po klęskowych latach? W niektórych latach liczba śmierci była w nim tak niska (n. p. w r. 1791-3 o połowę niższa od liczby urodzeń), że gotów byłbym podejrzewać dokładność ksiąg metrycznych, świeżo podówczas zreorganizowanych, póki nie przekonałem się, że i w drugiej parafii w tych samych latach powtarzał się podobny śmiertelności.

Prócz wymienionych dłuższych okresów małą liczbą śmierci odznaczyły się i krótsze szeregi lat: 1789 do 1791, 1800 do 1803, 1807 i 8, 1812 i 3, 1816 do 1818, 1820 i 1, 1827 do 1829, 1835 i 6, 1874 do 1877, 1882 i 3, 1885 i 6. I tu zatem szeregi lat z małą śmiertelnością widzimy częściej niż lata odosobnione.

Co się tyczy pojedynczych lat, to największy ubytek śmierci (wyżej 35% w porównaniu z przeciętną najbliższą 10-lecia) wykazują lata: 1791, 1798 i 1850. Wielki ubytek śmierci (26—35%) widzimy w latach 1790, 1794, 1800, 1801, 1803, 1818, 1828, 1857, 1860, 1864, 1868. Znaczny ubytek (16—25%)—w latach: 1789, 1796, 1802, 1808, 1813, 1816, 1820, 1829, 1836, 1839, 1842, 1849, 1851, 1852, 1856, 1858, 1863, 1866, 1882, 1890, 1897, 1908. Mierny ubytek (10—15%) śmierci widzimy w latach: (1807, 1810, 1812, 1817, 1821, 1825, 1827, 1835, 1867, 1869, 1874, 1775, 1876, 1877, 1883, 1885, 1886, 1893.

Z tych 54 lat z wyraźnym ubytkiem liczby śmierci najczęściej (35 razy) ten ubytek śmierci łączył się z wyraźnym przyrostem urodzeń. W 11 latach tylko widzimy jednoczesny ubytek śmierci i urodzeń, a mianowicie w latach: 1790, 1801, 1808, 1813, 1817, 1818, 1827, 1852, 1860, 1868, 1883.

W ciągu więc 127-letniego okresu było 35 lat wyraźnie sprzyjających życiu ludzkiemu, w których i liczba śmierci wyraźnie się zmniejszyła i liczba urodzeń wyraźnie wrosła. Były to lata 1789, 1791, 1794, 1796, 1798, 1800, 1802, 1803, 1807, 1810, 1812, 1810, 1820, 1821, 1825, 1828, 1829, 1836, 1842, 1850, 1851, 1850, 1857, 1863, 1864, 1866, 1867, 1869, 1876, 1882, 1886, 1890, 1893, 1897, 1908. Z pośród nich najpomyślniejszymi, t. j. takimi w których liczba urodzeń przewyższała liczbę śmierci dwa razy lub więcej jeszcze, były lata: 1789, 1791, 1794, 1798, 1800, 1802, 1803, 1810, 1812, 1825, 1828, 1836, 1842, 1850, 1857, 1864, 1866, 1868, 1882, 1893, 1897, 1898, do tych 20 lat można dodać jeszcze rok 1790 i 1801, liczba urodzeń obniżyła się w nich w porównaniu z poprzednimi latami, przeniosła jednak liczbę śmierci więcej niż dwa razy.

#### Urodzenia

W tablicach naszych odrazu rzuca się w oczy jaskrawy ubytek urodzeń w klęskowym 10-leciu 1846—1855. Liczba urodzeń zmniejszyła się w tem 10-leciu w porównaniu z poprzednim o 26,6% w obu parafjach: w parafii Poroninie przeszło o 33%, w Zakopanem o 20%. Kiedy w 10-leciu 1836—1845 w parafii poronińskiej przeciętna liczba urodzeń wynosiła 150,8 rocznie, to w roku 1848 spada do 65, w 1852 do 73, w 1853 wynosiła 88, w 1855—81. W tych latach głodu i chorób zakaźnych jednocześnie z wymieraniem ludności widać i głęboki upadek jej siły rozrodczej.

Poza 10-leciem klęskowym i w innych widać wyraźne wahania w liczbie urodzeń. Uwydatnią się one lepiej, jeżeli 127-lecie podzielimy na inne okresy.

|                            |               |          |      |                    |       |
|----------------------------|---------------|----------|------|--------------------|-------|
| W ciągu lat 14 (1786—1799) | liczba urodz. | wyniosła | 2395 | średnio<br>rocznie | 171,1 |
| „ „ 13 (1800—1811)         | „ „ „         | 2188     | „    | 191,4              |       |
| „ „ 12 (1813—1824)         | „ „ „         | 2001     | „    | 166,75             |       |
| „ „ 20 (1825—1844)         | „ „ „         | 5115     | „    | 255,75             |       |
| „ „ 11 (1845—1855)         | „ „ „         | 2211     | „    | 201                |       |
| „ „ 15 (1856—1870)         | „ „ „         | 4011     | „    | 267,4              |       |
| „ „ 10 (1871—1880)         | „ „ „         | 2463     | „    | 246,3              |       |
| „ „ 32 (1881—1912)         | „ „ „         | 11394    | „    | 356,1              |       |

Okres od 1813 do 1824 r. ubytek urodzeń wynoszący przeszło 12% urodzeń w porównaniu z poprzednim okresem wiązałby z następstwami wojen napoleońskich: brakiem mężczyźni, zaniedbaniem gospodarstw, pogorszeniem stanu ekonomicznego. W okresie tym zmniejszyła się i liczba urodzeń i liczba śmierci. Świadczyłoby to o wyludnieniu parafii. W Zakopanem ten okres wyludnienia zaczął się wcześniej, już w r. 1806, trwał dłużej i był silniejszy ubytek 17% urodzeń w porównaniu z poprzednim 10-leciem. W części Zakopanego, należącej wówczas do parafii Chochołowskiej liczba urodzeń w latach 1814 — 1817 zmniejszyła się w trójnasób nawet. W parafii Poronińskiej zmniejszenie się liczby urodzeń było najwyraźniejsze od r. 1813 do 1818, wynosiło 12%<sup>1)</sup>.

Cofnięcie się liczby urodzeń między 1871 r. a 1880r. (blisko o 8% w porównaniu z poprzednim 15-leciem) najwyraźniejsze w gminie Zakopanem (o 10% przeszło) byłbym skłonny wiązać z pierwszym szerszym zetknięciem z cywilizacją. W gminie Zakopanem, która podnosiła się pod względem ekonomicznym najsilniej i najszybciej, od roku 1881 widać ciągły nieprzerwany przyrost urodzeń, chociaż żywszy dopiero od r. 1890. W gminie Kościeliskach mamy ponowny spadek urodzeń od r. 1883 do 1891; żywszy zaś ich przyrost dopiero od 1902. Wreszcie w parafii Poronińskiej ponowny znaczny ubytek urodzeń widzimy dopiero w ostatnim 10-leciu (średnio 148,5 urodzeń rocznie zamiast średniej 165,4 w poprzednim 7-leciu od 1896 do 1902). Towarzyszy mu zaś znaczne zmniejszenie liczby śmierci w parafii Poronińskiej (średnio 87,9 śmierci rocznie w ciągu ostatnich 20 lat, kiedy przez poprzedzające lat 23 od 1870—1893 r. było przeciętnie i to dosyć równo śmierci 103,6 rocznie). I w Kościeliskach więc i w Poronińskiej parafii podnoszenie się ich ekonomiczne i cywilizowanie idzie w parze z ubytkiem urodzeń i z mniejszą śmiertelnością. W samym Zakopanem wielki napływ obcej ludności zaciera poniekąd te zjawiska.

---

<sup>1)</sup> Kto wie jednak, czy i w Poroninie ów ubytek urodzeń nie datowałby się także od roku 1807, gdyby go nie zamaskowały księgi urodzeń z części Białego Dunajca, które znalazłem dopiero od roku 1807.



Prócz tych trzech dłuższych okresów zmniejszenia się urodzeń; klęskowego, ponapoleońskiego i rozwojowego, można się dopatrzeć jeszcze okresów krótszych i słabszych, np. od 1858 do 1861 roku w latach 1808 i 9.

Wreszcie wyliczę tu jeszcze lata ze zmniejszoną liczbą urodzeń. Największy ubytek urodzeń (bo o 35% do 45% w porównaniu z okresem poprzedzającym) wykazują lata 1848, 1855 i 1852. Wielki ubytek urodzeń (o 29% do 35%) widzimy w latach: 1788, 1813, 1815, 1818, 1822 i 1853. Znaczny ubytek (15% do 25%) w 1804, 1806, 1806, 1808, 1814, 1817, 1838, 1846, 1847, 1849, 1850, 1854, 1889. Mierny ubytek urodzeń (10% do 15%) wykazują lata: 1786, 1797, 1799, 1809, 1827, 1833, 1845 1851, 1859, 1860, 1861, 1872, 1878, 1879, 1887, 1906.

Wyliczyłem tu więc 37 lat z wyraźnym ubytkiem urodzeń. Z pomiędzy tych lat, jak to już wyżej wspomniałem, w wielu widać jednocześnie śmiertelność ogromną (9 takich lat): 1848, 1855, 1853, 1822, 1815, 1847, 1846, 1838, 1799) lub wielką (7 lat: 1852, 1788, 1806, 1814, 1833, 1845, 1878). Te lata świadczą, że te same czynniki, które wywołały w nich wielką śmiertelność (nieurodzaje, choroby zakaźne), zmniejszyły zarazem siłę rozrodczą ludności. Są to lata nieprzyjazne dla życia ludzkiego.

Daleko mniej w tem wyliczeniu było takich lat, w których jednocześnie zmniejszyła się i liczba urodzeń i liczba śmierci. Są to lata 1808, 1817, 1889, 1788: 1809, 1860. (Możnaby jeszcze do nich dodać lata z nieznacznym ubytkiem urodzeń, 1790, 1801, 1813, 1818, 1868).

Zwiększenie liczby urodzeń najwybitniejsze widzimy w 20-letnim okresie od 1825 do 1844 (zwłaszcza zaś od 1825 do 1837 o 50% z górą), a więc po okresie ubytku urodzeń ponapoleońskim. W okresie tym zwiększała się stale i liczba śmierci. I urodzenia więc i śmierci idą w parze — zachowują się normalnie. Znaczne zwiększenie liczby urodzeń (o 33%) widzimy w okresie pokłuskowym od 1855 do 1870 a zwłaszcza od 1856 do 1864 r. towarzyszyło mu wyraźne zmniejszenie śmierci. Były to więc lata sprzyjające życiu ludzkiemu.

Trzeci okres zwiększenia liczby urodzeń — rozwojowy — przypada na lata 1881 do 1912, a zwłaszcza 1896 do 1905 i to przede wszystkim w parafii Zakopanem. W Zakopanem ze zwiększe-

niem liczby urodzeń idzie w parze i zwiększenie liczby śmierci, jakkolwiek daleko słabsze. W Poroninie liczba śmierci wyraźnie się zmniejsza. Mamy tu lata (mianowicie 1896 do 1905) przyjazne dla życia.

Prócz wymienionych dłuższych okresów łatwo dostrzedz w tablicach i paroletnie zwiększenia liczby urodzeń np. 1810 do 1812 w 1825 i 1826 w 1862 do 1864, w 1866 i 1867, w 1870, w 1881 i 1882, w 1907 i 1908.

Największy podskok liczby urodzeń w porównaniu z poprzednim okresem (około 30%) widać w roku 1805. Podskok duży o 15%—25%—widać w latach 1787, 1789, 1791, 1800, 1825, 1826, 1836, 1842, 1857, 1907, 1908.

W całym szeregu wyliczonych lat obok podskoku urodzeń widzimy jednocześnie ubytek śmierci. Takie wyjątkowo pomyślne dla życia ludzkiego lata są to: 1789, 1791, 1800, 1803, 1810, 1812, 1825, 1836, 1842, 1857, 1882, 1893, 1902, 1908. We wszystkich tych 14 latach prócz 1902 liczba urodzeń przewyższała liczbę śmierci więcej niż 2 razy, w r. 1800 więcej niż dwa i pół razy, w r. 1791 więcej niż trzy i pół razy. Do tych 14 szczęśliwych lat możnaby dodać jeszcze 8 (1790, 1794, 1798, 1802, 1828, 1850, 1864, 1866), w których mały podskok urodzeń łączył się ze zmniejszeniem liczby śmierci. W roku 1798 liczba urodzeń przewyższyła liczbę śmierci blisko 3 razy.

Wymienionym więc wyżej 18 latom, wyraźnie wrogim dla życia ludzkiego, można przeciwstawić 14 (a nawet 22) wyraźnie mu sprzyjających. O wiele rzadziej w wymienionych latach widziało się stosunek prawidłowy obok wielkiej liczby urodzeń większą liczbę śmierci w myśli znanego prawa Wappänsa, że zwiększenie liczby urodzeń zwiększa i liczbę śmierci, a to wskutek większej śmiertelności noworodków. Takimi były lata: 1787, 1805, 1811, 1834, 1862, 1870. Lat takich przybyło jeszcze z górami drugie tyle, gdyby brać w rachubę i lata z małym przyrostem urodzeń, niższym od 10% w porównaniu z poprzedzającym okresem. Wyraźniej uwydatnia się prawo Wappänsa w dłuższych okresach: od 1825 do 1844 i 1881 do 1912. Oczywiście nawet mi na myśl nie przychodzi podawać w wątpliwość większą śmiertelność noworodków lub oparte na niej prawo Wappänsa. Są to rzeczy niewątpliwe, nie podlegające dyskusji. Chodzi mi tylko o zaznaczenie,

że w tak ubogich i nieurodzajnych parafjach jak nasze, w poszczególnych latach wchodzi w grę jakieś inne silniejsze czynniki (przedewszystkiem zapewne łatwość lub trudność wyżywienia się), które albo sprzyjają życiu ludzkiemu, zmniejszając śmiertelność i zwiększając siłę rozrodczą ludności, albo przeciwnie — są niekorzystne dla życia, sprzyjają zarazom, zwiększają śmiertelność, osłabiają siłę rozrodczą ludności. Wykazywałem to w toku niniejszej pracy kilkakrotnie i to bez względu na to, czy za punkt wyjścia brałem urodzenia, czy śmierci, czy ich wzrost czy ubytek. Czynniki te — zmaganie się życia ze śmiercią w poszczególnych latach zacieraają prawo Wappänsa <sup>1)</sup>. Wydałoby mi się, że takie lata, pomyślne i niepomyślne dla życia ludzkiego, należałoby przedewszystkiem zestawić z urodzajami.

Niektóre z wymienionych lat z wielką liczbą urodzeń przypadają niezwłocznie po latach z małą liczbą urodzeń. Takimi nap. są 1789, 1834, 1862, 1907.

Dość wyraźnie powtarza się związek podskoku urodzeń z szeregiem poprzedzających lat o małej śmiertelności. Takim był rok 1805, po czteroleciu małej śmiertelności (1800—1803) rok 1837 po dwuleciu (1835 i 6), rok 1870 po czteroleciu 1866—1869.

Na ogół licząc ruch urodzeń w obu parafiach odbywał się bardzo zgodnie. Zdarzały się jednak i wyjątki. W r. 1786 widzimy w Poroninie b. małą liczbą urodzeń — niższą od średniej blisko o 30% — a wielką w Zakopanem (o 15% wyższą od średniej). To samo w mniejszym stopniu powtarzało się w r. 1793, 1823, 1829, 1885, 1892. I odwrotnie wyższa od średniej liczba urodzeń w Poroninie a niższa w Zakopanem powtarzały się w latach: 1792, 1796, 1816, 1876.

Po roku 1880 — od czasu ekonomicznego podnoszenia się naszych parafii ruch śmierci i urodzeń odbywa się w nich daleko równiej, wszelkie podskoki śmierci i spadki urodzeń wydzarzają się już tylko wyjątkowo (znaczny spadek urodzeń w r. 1889, mier-

---

<sup>1)</sup> O zacieraniu się na naszej wsi prawa Wappänsa wspominał już S. Klärner w pracach swych o śmiertelności i rozradzaniu się ludności gminy Belżyce („Zdrowie“ 1890 № 62 i 63, № 328 i 365. „Ozas. Lek.“ 1899 str. 494, 1905, str. 295. Podobne przykłady znajdują się w pracy J. Milewskiej: „Śmiertelność dzieci wiejskich i jej przyczyny“. „Zdrowie“ 1906, str. 727—746.

ny w 1887 i w 1906). Nieco częściej spotykamy jeszcze podskoki urodzeń: w 1882, 1893, 1902, oraz spadki śmierci w 1882, 1890, 1897, 1908.

W pracy swej: Choroby zakaźne i śmiertelność w Zakopanem zwracałem już uwagę na wielki odsetek starców w parafii Zakopanem, umierających według ksiąg parafialnych dopiero w setnym roku życia lub w jeszcze późniejszym wieku — odsetek 10 razy wyższy od ogólnie podawanego w Europie, nie mówiąc już o Galicyi. Zaznaczyłem tam, że zwracali na to uwagę już i przedemną Eliasza Radzikowski i Ponikło. Wyraziłem jednak powątpiewanie, czy wiek zmarłego, podawany przez jego rodzinę proboszczowi, zawsze jest zgodny z prawdą. Chodziło wtedy tylko o parafię Zakopanę i tylko o okres od 1848 r. do ostatnich czasów.

Obecnie po przejrzeniu ksiąg w dwóch parafiach za czas o wiele dłuższy wątpliwości moje bardzo się wzmogły. W księgach parafii Poronińskiej między rokiem 1792 a 1841 w ciągu 50 lat znalazłem między zmarłymi stuletnich i starszych 60 osób. Niemal połowa ich, bo 27 osób, przypada na 7-lecie między 1830 a 1836 rokiem na 709 zmarłych. Daje to 3,81% zmarłych w tym 7-leciu (!). We wspomnianem 50-leciu 9 osób dożyło lat 120 do 135. Natomiast od roku 1842 stuletni prawie że znikają (!) w ciągu lat 71 było ich tylko dwóch, obaj we wsi Zubsuchem. W Białym Dunajcu stuletni zdarzali się tylko między 1830 a 1836 rokiem, było ich sześciu, ani przed, ani po tym okresie już ich nie bywało (!) Coś podobnego choć w słabszym stopniu widać i w Zakopanem. W wykazach lekarskich śmierci za lat 8 znalazłem około 0,5% stuletnich lub starszych. Podobną cyfrę otrzyma i Ponikło za czas między 1848 a 1888 rokiem. Natomiast między 1786 a 1848 rokiem w ciągu lat 63, stuletnich i starszych było jakoby 62, w tem dwoje 130-letnich. I tu w 7-leciu 1830 — 1836 liczba stuletnich się wzmogła do 10, co na 490 zmarłych daje 2,04%.

Nieprawdopodobieństwo tych cyfr zwłaszcza dotyczących parafii Poronińskiej, jest krzyżące. Przypuszczałbym, że w początku przeszłego stulecia mianowicie przed owem 7-leciem 1830 — 1836, było czy to jakieś zainteresowanie się stuletnimi, czy też inne względy, budzące nadzieję jakichś korzyści, związanych ze śmiercią bardzo starego krewnego. Między 1830 a 1836 r. podawanie

zmarłych starców za daleko starszych doszło do absurdu i wywołało widać reakcję czy też energiczne zaprzeczenie domniemanym nadziejom. W lustracyi Zakopanego w r. 1818, której wyniki przytacza Eliasza Radzikowski, wymieniono z imienia i nazwiska najstarszych mieszkańców. Samo dopytywanie komisji lustracyjnej o takich starców mogło się już być stać źródłem domysłów, gawęd i nadziei. I w dawniejszych urzędowych sprawozdaniach z ruchu ludności w monarchii z lat 1846 do 1857, które przeglądałem w biurze statystycznym Wydziału Krajowego, istnieje rubryka wieku najstarszych osób pomiędzy zmarłymi w każdym kraju. Zbieranie materiału do wypełnienia tej rubryki mogło już działać na ludność w myśl mego przypuszczenia. Sprawa więc długowieczności, większej niewątpliwie w Zakopanem, niż gdzie indziej, pozostaje i nadal otwarta, ale wymaga wielkiej oględności a nawet sceptycyzmu w traktowaniu.

Cały powiat Nowotarski (a w nim przedewszystkiem Zakopane i Poronin) wyróżnia się z pośród innych mniejszą śmiertelnością. Co do parafii Zakopane, można to stwierdzić z całą stanowczością. Świadczą o tem epidemie cholery, które od roku 1831 kilkakrotnie docierały do Zakopanego ale po za rokiem 1873, nigdy zresztą się w niem na dobre nie zagnieździły, świadczy o tem i względne bezpieczeństwo od błonicy. Świadczy o tem przedewszystkiem klęskowe 10-letnie 1846—1855 roku, które dla Zakopanego okazało się względnie jeszcze bardzo łaskawem w porównaniu z Poroninem a tembardziej z Krzeszowicami, Jaćmierzem i jego okolicą. O wyjątkowo pomyślnych warunkach zdrowotnych Zakopanego pisałem we wspomnianej tu pracy. Obecnie na podstawie większego znacznie materiału wnioski swe mogę potwierdzić i zaznaczyć uprzywilejowane stanowisko Zakopanego w porównaniu z Poroninem. Jak to już w toku niniejszej pracy wspominałem, lat z liczbą śmierci równą lub wyższą od liczby urodzeń było w parafii Zakopanem 11, w parafii Poroninie 14 lat. Lat z liczbą śmierci bliską liczby urodzeń (83—99 śmierci na 100 urodzeń). Zakopane miało 10, Poronin—16. Razem lat z wielką śmiertelnością było w parafii Zakopanem 21, a parafii Poroninie—30.

To też w ciągu całego omawianego tu 127-letniego okresu względna śmiertelność w Zakopanem była niższa niż w Poroninie jak to widać z poniższego zestawienia:

| Od roku           | W parafii Zakopanem |         | W par. Poronin |         | Na 100 urodz. było śmierci |             |
|-------------------|---------------------|---------|----------------|---------|----------------------------|-------------|
|                   | urodzeń             | śmierci | urodzeń        | śmierci | w Zakop.                   | w Poroninie |
| 1786—1845         | 5089                | 3105    | 7148           | 4796    | 61                         | 67,1        |
| 1846—1855         | 1001                | 1036    | 972            | 1404    | 103,6                      | 139         |
| 1856—1887         | 3934                | 2515    | 4506           | 3046    | 64                         | 67,7        |
| 1888—1895         | 1305                | 823     | 1135           | 707     | 63                         | 67,6        |
| 1896—1912         | 4340                | 2714    | 2643           | 1502    | 62,5                       | 56,83       |
| Razem             | 15609               | 10193   | 16404          | 11515   | 64,92                      | 70,2        |
| Przewyżka urodzeń | 5406                |         | 4889           |         |                            |             |

Następstwem mniejszej śmiertelności Zakopanego jest to, że chociaż Poronin stale przewyższał Zakopane liczbą urodzeń od 1786 do 1845 roku (i to o 29% często o 50%), to jednak w kłękowem 10 leciu (1846—1855) Zakopane wzięło górę nad Poroninem. Po roku 1855 Poronin odzyskał pewną przewagę, choć już daleko niższą, od roku zaś 1888 Zakopane dzięki swemu rozwojowi ekonomicznemu stale już i coraz w wyższym stopniu góruje nad Poroninem liczbą urodzeń, w ostatnich latach niemal już w dwójnasób wyższą.

W parafii Zakopanem wyróżniają się Kościeliska pomyślniejszymi warunkami zdrowotnymi, przynajmniej od r. 1848 t. j. od czasu wyodrębnienia ich ksiąg parafjalnych. Ominęła Kościeliska epidemja cholery w r. 1873, dotknęła je bez porównania słabiej epidemja tyfusu w roku 1848. Z małemi wyjątkami (1853—1857, 1888—1892, 1903—1907) stosunek śmierci do urodzeń zawsze był tu niższy, niż w Zakopanem: wynosił 58,3 śmierci na 100 urodzeń za cały czas od 1848 do 1912 roku.

<sup>1)</sup> Cyfry ludności w Zakopanem z r. 1851 i 1857 znalazłem w urzędowych wydawnictwach, dotyczących całej monarchii, w rozdziałach z wykazem miejscowości z ludnością ponad 2 tysiące. (Wymieniono tam i Zubsuche z ludnością 2159 w r. 1851 a 2052 w 1857). Zestawień ze spisu w r. 1910 we Lwowie nie było jeszcze. Zawdzięczam je gminie Zakopiańskiej i starostwu Nowotarskiemu. W starostwie Poronina dworu nie mogłem odszukać, odnośne cyfry na tablicy powtórzyłem z r. 1900 (6 domów i 28 mieszkańców).

## II. PUNKTY WYTYCZNE USTAWY SZPITALNEJ DLA PAŃSTWA POLSKIEGO

Podat **Dr W. Chodźko.**

Rozpoczęte zostały wielkie i płodne w następstwa prace nad organizacją ochrony zdrowia publicznego w Państwie Polskiem. W organizacyi tej szpitale zająć winny należne im miejsce.

Na jakich zasadach mają być zorganizowane szpitale nasze?

Sądzimy, że organizacya szpitali w państwie polskiem musi uwzględnić:

- 1-o rozwój historyczny naszych fundacyi szpitalnych;
- 2-o historycę administracyi państwowej polskiej w zakresie szpitalnictwa;
- 3-o konieczność pociągnięcia społeczeństwa do czynnego zajęcia się losem szpitali;
- 4-o udział państwa w pokrywaniu wydatków na niektóre kategorie chorych;
- 5-o państwowy dozór nad szpitalami;
- 6-o kierownicze stanowisko lekarza w zarządzie miejscowym szpitala i w wydziałach sanitarnych państwowych i samorządowych, (ad 1-o i 2-o) przeważająca większość szpitali w Warszawie i na prowincyi jest jednostką prawną — wynika ztąd konieczność nadania tym szpitalom ustroju autonomicznego, t. j. powołania do zarządzania nimi oddzielnych dla każdego komitetów („Rad szczegółowych“), złożonych z obywateli.

Ponieważ większość szpitali, powstałych na drodze fundacyi prywatnych, będzie wymagała znacznych dopłat ze strony samorządów miejskich i powiatowych należy samorządom tym nadać prawo tworzenia komitetów szpitalnych („Rad szczegółowych“) ze swego łona i poddać je kontroli finansowej samorządów.

Szpitalne zaś, budowane przez gminy miejskie, będą bezpośrednio zarządzane przez też gminy.

W ten sposób zdołamy pociągnąć samo społeczeństwo do czynnego udziału w rozwoju szpitalnictwa (ad 3-o).

Pozatem prawo budowania i utrzymywania szpitali przysługiwac winno kasom chorych, instytucyom ubezpieczeniowym, towarzystwom prywatnym i osobom poszczególnym, z warunkiem przyjęcia na siebie gwarancyi utrzymywania szpitala, poddania się przepisom państwowej ustawy szpitalnej i dozorowi państwowemu.

§ 4-o państwo pokrywać winno całkowicie wydatki:

- na szpitale wojskowe;
- „ szpitale więzienne;
- „ domy podrzutków;
- „ zakłady głuchoniemych i ociemniałych;
- za podsądnych, umieszczanych w szpitalach ogólnych;
- za podsądnych umysłowo chorych, umieszczanych w szpitalach psychiatrycznych samorządowych;
- $\frac{1}{3}$  część kosztów kuracyjnych za umysłowo chorych wogóle (dopłata gminom miejskim i obwodom);
- za chorych zakaźnych koszty leczenia pokrywać w  $\frac{1}{3}$  będzie państwo, a w  $\frac{2}{3}$  władza samorządowa,

§ 5-o Państwo wykonywa stały dozór nad szpitalami, za pośrednictwem departamentu Zdrowia w ministerjum spraw wewnętrznych, w którym osobny wydział centralizuje sprawy szpitalnictwa całego kraju.

W myśl powyższych wywodów zakłady lecznicze Państwa Polskiego dzielić się będą na:

*Zakłady lecznicze publiczne:*

- 1) samorządowe — miejskie, powiatowe, gminne:
  - a) zarządzane bezpośrednio przez władze samorządowe,
  - b) zarządzane przez autonomiczne komitety szpitalne pod opieką i kontrolą władz samorządowych.
- 2) państwowe:
  - szpitale wojskowe,
  - domy podrzutków,
  - szpitale więzienne,
  - zakłady głuchoniemych i ociemniałych.

*Zakłady lecznicze prywatne:*

- 1) utrzymywane z funduszków kas chorych, ubezpieczeniowych
- 2) „ „ towarzystw prywatnych
- 3) „ „ pojedynczych osób.



**NB.** Każde miasto liczące 500.000 mieszkańców i każdy obwód wiejski liczący 1.000.000 mieszkańców, winny posiadać własny szpital psychiatryczny na 500 - 600 łóżek z odpowiednią przestrzenią gruntu;  $\frac{1}{3}$  część wydatków na utrzymanie chorych pokrywa państwo.

(ad 6-o) Na czele każdego szpitala stoi lekarz naczelny, dyrektor szpitala, jedynie odpowiedzialny przed władzami samorządowymi, komitetami szpitalnymi i władzą państwową za kierownictwo szpitala i przez te organy kontrolowany. Jest on zwierzchnikiem całego personelu szpitala, tak lekarskiego, jak i administracyjnego; przy nim funkcjonuje, jako organ doradczy, rada ordynatorów, peryodycznie zwoływana.

Na czele każdej z poszczególnych gałęzi administracji szpitalnej stoi kierownik fachowy, bezpośrednio podległy dyrektorowi szpitala i odpowiedzialny przed nim: inspektor gospodarczy (kuchnia, pralnia), kasyer i buchalter (rachunkowość), ekonom. (zarząd ogrodem i gospodarstwem rolnem) maszynista (obsługa techniczna i maszyny), sekretarz (kancelarya — każdy z nich z odpowiednią liczbą niższej służby).

**NB.** Dyrektor zakładu psychiatrycznego zarządza w swoim obwodzie sprawami wszystkich umysłowo chorych mieszkańców, z prawami lekarza państwowego, ma dozór nad chorymi, znajdującymi się w opiece rodzinnej, nad chorymi wypisanymi, prowadzi statystykę i wykaz chorych umysłowych swojego obwodu, udziela pomocy w wypadkach świeżych zachorowań, albo obostrzeń u chorych znajdujących się po za zakładem <sup>1)</sup>.

Gwarancją zapewnienia lekarzowi stanowiska kierowniczego w zarządzie miejscowym szpitali będzie ustawowe zastrzeżenie, że na czele wydziałów sanitarnych w organach centralnych państwo-

---

<sup>1)</sup> W ten sposób unikniemy: przepelnienia szpitali psychiatrycznych przez chronicznych, ułatwimy chorym dostęp do szpitala i wyjście z niego, unikniemy potrzeby budowania wielkich i kosztownych szpitali psychiatrycznych, postawimy na mocnym gruncie profilaktykę chorób umysłowych, zwalczymy łatwiej przesady, istniejące wśród publiczności przeciwko szpitalom psychiatrycznym, nawiążemy ścisłe porozumienie między rodzinami chorych i szpitalem psychiatrycznym.

wych i samorządowych musi stać lekarz. Koszty leczenia chorych ponosić będą:

- 1) fundusze stanowiące własność szpitali, z odsetek,
- 2) kasy chorych, organizacje ubezpieczeniowe;
- 3) Związki zawodowe,
- 4) gminy miejskie (wydziały opieki nad ubogimi);
- 5) samorządy gminne, powiatowe i obwodowe (związki opieki nad ubogimi);
- 6) osoby leczące się,
- 7) państwo (w części),
- 8) ośiarność publiczna.

Oczywistą jest rzeczą, że tworząc statut organiczny dla szpitali naszych, nie będziemy mogli obejść się bez pewnego wzorowania się na Europie Zachodniej, w tym celu należy przestudować najlepsze wzory urządzeń szpitalnych, jakie mamy obecnie w Niemczech i dobre ustawy szpitalne, jak np. węgierską. Pamiętać jednak musimy, że skok nagły od dezorganizacji do najlepszej organizacji na wzór zachodni nie będzie pożytecznym; że budować szpitalnictwo musimy od fundamentów własnych i na zasadach, z własnym naszym dorobkiem kulturalnym, zgodnych. Zasady te, które przenikają naszą Ustawę Szpitalną z 1842 r. „Ustanowienia Rad Opiekuńczych dla dobroczynnych instytucji publicznych“ z 13 Października 1832 r. streszczają się w następujących punktach:

- 1) Centralizacja dozoru państwowego nad szpitalami w stolicy kraju,
- 2) powołanie obywateli do kontroli finansowej nad szpitalami,
- 3) postawienie lekarza na czele całego personelu szpitala.

Proponowane przezemnie punkty wytyczne ustawy szpitalnej dla państwa polskiego są z powyższymi zasadami całkowicie zgodne.



## DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

### Hygiena żywienia.

13. Dr Otto Gottheil. Porównawcze badania zup, przyrządzonych z rozdrobnionych i ze zmielonych kości. Według Königa na 100 części kości wołowych, gotowanych w zwykły sposób domowy zostaje rozpuszczonych:

|                   | 1. Kości wołow. | 2. Kości rurek (6 letn. wołu) | 3. Kości staw. (3 letn. wołu) | 4. Kości rurek (6 tyg. cielęcia) | 5. Kości piszczałkowe (ml. cielęcia) |
|-------------------|-----------------|-------------------------------|-------------------------------|----------------------------------|--------------------------------------|
| Substancji suchej | 7,289           | 1,389 <sup>*)</sup>           | 5,634                         | 1,641                            | 2,834                                |
| Substancji azot.  | 2,837           | 0,181                         | 0,565                         | 0,678                            | 0,628                                |
| Tłuszczu          | 4,114           | 1,012                         | 4,389                         | 0,649                            | 1,827                                |

Zazwyczaj łupie się kości na kawałki i dopiero gotuje. Przez dalsze rozdrabnianie ich znakomicie się ułatwia przejście do roztworu substancji azotowych i klejowych oraz tłuszczu.

Tu autor podaje wyniki badań zup, przyrządzanych z kości rozdrabnianych i mielonych.

300 g. równomiernie zmielonych oraz zapomocą topora rozdrobnionych długich kości wołowych na części, długości 5 - 8 ctm. gotuje się w ciągu 5 godzin w naczyniu emaljowanym z 1000 grm. wody przekroplonej. Zupę się cedzi i otrzymaną stąd ciecz bada. W odwarze ze 100 g. kości rurowatych znaleziono:

|                                       | a) kości rozdrobnione | b) zmielone |
|---------------------------------------|-----------------------|-------------|
| Substancji suchej . . . . .           | 13,01                 | 28,48       |
| „ „ wolnych od tłuszczu . . . . .     | 0,90                  | 4,31        |
| Tłuszczu . . . . .                    | 12,11                 | 24,17       |
| Substancji azotowych (klej) . . . . . | 0,73                  | 4,20        |
| Części mineralnych . . . . .          | 0,20                  | 0,32        |

Ponieważ z kości płaskich przy wygotowywaniu większa ilość przechodzi do roztworu, poddano badaniu jeszcze zupę z żeber. W odwarze ze 100 g. kości znaleziono:

|                                  | a) Kości rozdrobnione | b) zmielone |
|----------------------------------|-----------------------|-------------|
| Substancji suchej . . . . .      | 4,41                  | 18,32       |
| „ „ wolnej od tłuszczu . . . . . | 2,61                  | 8,96        |
| Tłuszczu . . . . .               | 1,80                  | 9,36        |
| Substancji azotowych . . . . .   | 2,20                  | 8,27        |
| Części mineralnych . . . . .     | 0,30                  | 0,88        |

\*) nadto 4,676% szpiku kostnego.

Badania wykazały zatem, iż:

1) Przez mielenie kości ilość produktów pod względem odżywczym bardzo ważnych znacznie się zwiększa, co do tłuszczu o 2—5 razy, co do substancyj azotowych 4—6 razy.

2) Kości długie (rurowate) w stanie rozdrobnionym mało oddają kleju wrzątkowi.

3) Zawartość substancyj azotowych w zupie przyrządzonej z mielonych żeber jest niemal 2 razy tak duża, jak w zupie z kości długich.

4) Zaopatrzenie ludności w młynki do mielenia kości przy stosowaniu większych ilości kości, byłoby bardzo pożądane ze względu na podniesienie wartości odżywczej zup.

(Münch. med. Woch. № 46—1916).

Dr A. Fruchtman.

### Hygiena życia kobiecego.

14. Dr Józef Jaworski. **Zatrzymanie regularności; opad pochwy i macicy; mimowolne oddawanie moczu—jako następstwa złego odżywiania.** Autor na podstawie swych badań, ogłoszonych po polsku i niemiecku, dochodzi do wniosku, że u wielkiej liczby kobiet, zwłaszcza z pośród proletaryatu wskutek niedostatecznego odżywiania, życia w półgłodzie, w dobie obecnej, występują poważne zaburzenia i zmiany w narządach rodnych. Do zmian tych należą: zupełne ustanie regularności, trwające od kilku miesięcy, a nawet już od dwóch lat; ustanie, zanik popędu płciowego; wynicowanie pochwy, opuszczenie lub opad macicy; mimowolne oddawanie moczu. Tkanki narządów tych ulegają przedwczesnemu zanikowi, tracą napięcie, kurczliwość i sprężystość. Prawie wszystkie wyżej wymienione zmiany i zaburzenia w sferze płciowej u kobiet, występują niejako endemicznie i zależą od niedostatecznego odżywiania. Na ustanie regularności posiada też wpływ moralne przygnębienie, troska o rodzinę. Autor proponuje nazwać zasadnicze cierpienie — „ustaniem regularności z powodu głodu“ — *amennorrhoea ex inanitione*.

Zmiany te w narządach rodnych kobiecych, mianowicie w procesie menstruacyjnym, mieć mogą doniosłe znaczenie społeczne. Następstwem ich stać się może obniżenie zdolności rodniczej kobiet. Zdolność ta może się zmniejszać, zahamowywać, a nawet ustawać. W celu podjęcia akcji ratunkowej zarówno lekarskiej jak i społecznej autor proponuje ankietę odnośną, którą, istotnie, Tow. Lek. Warsz. zarządziło.

(Medycyna i Kronika Lekarska 1917 i Wiener Klinische Wochenschrift 1916).

Dr A. Fruchtman.

### Hygiena socjalna.

15. W. Hanauer. **Utworzenie niemieckiego Towarzystwa dla higieny socjalnej.** Hygiena socjalna jest nauką młodą, której zapoczątkowania szukać należy w czasach, gdy przez wzrastający niepomierne przemysł, duże zastępy pracowników zaczęły się gromadzić w miastach. Po raz pierwszy nazwano to stworzeniem lepszych warunków życiowych pod względem zdrowotnym, wyrazem zaś tego było prawo ochrony robotników oraz prawo ubezpieczeniowe. Poczem poczęto tworzyć rozmaite inwestycje sanitarne, jak wodociągi, kanalizację, oczyszczanie ulic i t. p., urządzać mieszkania robotnicze, kąpiele ludowe, oraz przytulki. Z biegiem czasu powstawały rozmaite stowarzyszenia i związki o charakterze socjalnym, których zadaniem było opracowanie pojedynczych gałęzi higieny socjalnej pod względem teoretycznym i praktycznym. Wreszcie przy katedrach higieny w Berlinie i Monachium utworzono oddziały dla higieny socjalnej. Nie mając zamiaru krytykowania usilnej tej pracy, dostrzega jednak autor dużo jeszcze tu braków. Zamiast celowej wspólnej pracy istnieje rozstrzeliwanie się jej pod wpływem zbyt dużej ilości organizacji, brak też jest centrali wszystkich tych instytucyj, potrzebnej do wymiany myśli wszystkich jej współpracowników. Żadna z istniejących dziś organizacji nie odpowiada temu, czego się od centrali domagać potrzeba. Radzi autor zatem utworzenie „Towarzystwa niemieckiego dla higieny socjalnej“. Obecnie właśnie pod wpływem wojny nagromadziło się już mnóstwo cennych i oczekujących niecierpliwie rozwiązania zadań, jak: uzupełnienie straconego materiału ludzkiego, odrodzenie ludności, organizacja zaopatrywania ludności w środki żywnościowe, dalsze uzupełnienie istoty ubezpieczeń socjalnych i t. d.

(Hyg. Rundschau №17.—1916).

Dr A. Fruchtman.

### Hygiena i medycyna wojenna.

16. **Stan zdrowotny armii po roku wojny.**

Po ukończeniu pierwszego roku wojny ogłoszono urzędownie o bardzo pomyślnym stanie zdrowia wojska niemieckiego.

W pierwszym roku wojny przeciętny miesięczny przyrost chorób wśród wojsk, liczony pro mille wynosić 120, w drugim tylko 100.

Przyrost roczny epidemicznych chorób wojennych oraz innych cierpień, zasługujących na szczególną uwagę wynosi pro mille:

|                        | w roku wojennym: |      |
|------------------------|------------------|------|
|                        | I                | II   |
| Ospa . . . . .         | 0.01             | —    |
| Dur brzuszny . . . . . | 5.60             | 1.40 |
| Dur plamisty . . . . . | 0.03             | 0.08 |

|                               |       |       |
|-------------------------------|-------|-------|
| Czerwonka . . . . .           | 2,80  | 1,80  |
| Cholera azyatycka . . . . .   | 0,32  | 0,24  |
| Gorączka przerywana . . . . . | 0,17  | 0,80  |
| Płonica . . . . .             | 0,18  | 0,15  |
| Odra . . . . .                | 0,07  | 0,06  |
| Błonica . . . . .             | 0,24  | 0,57  |
| Gruźlica . . . . .            | 2,90  | 1,70  |
| Zap. płuc . . . . .           | 6,80  | 4,00  |
| Zap. opłucnej . . . . .       | 7,70  | 6,00  |
| Cierpienia nerwowe . . . . .  | 24,30 | 21,50 |

Większość zatem chorób wykazuje wyraźną i to dość znaczną zniżkę do obciążenia statystyki zachorowań. Dla zwalczenia tych plag zarządzono ze strony lekarskiej wszystko możliwe; wynikiem czego było znaczne zmniejszenie się ilości zachorowań w ciągu ostatnich miesięcy. Odpowiedzią na obawy, że długotrwała wojna źle może oddziaływać na fizyczny i duchowy nastrój wojska, jest stałe zmniejszanie się chorób płucnych i nerwowych.

Zwracając się do rannych, musimy zauważyć, iż środki niszczące w wojnie obecnej są liczniejsze i skuteczniejsze. A więc i w tym kierunku należałoby oczekiwać w drugim roku wojny pogorszenia się wyników leczenia. Tymczasem, nie licząc poległych i zmarłych wskutek ran, 70% rannych powraca na front, zaledwo 6,4% staje się niezdolnym do frontu, gdy reszta użyta zostaje do pracy garnizonowej.

W końcu wypada jeszcze zauważyć, iż od początku wojny liczba wszystkich wojskowych, którzy utracili wzrok, wynosi 1250. (Münch. med. Woch. № 4—1917). *Dr. A. Fruchtman.*



## Z Towarzystwa Hygienicznego Warsz.

### *Posiedzenie Delegacji do spraw higieny młodzieży dnia 18 Października 1916.*

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia, dr. Wł. Chodecki odczytał swój referat, p. t. „O wyborze zawodu z punktu widzenia higieny“.

Na początku zaznaczył mówca, że tak ważna kwestya wyboru zawodu traktowaną dotąd była w literaturze naszej po macoszemu, a przecież od jej szczęśliwego i trafnego rozwiązania, zależy los i szczęście człowieka na całe życie.

Uczeni niemieccy natomiast poświęcają temu przedmiotowi liczne i poważne prace, uważając, że trafny wybór zawodu jest jednym z potężnych środków odrodzenia i zwiększenia siły naro-

du. I oto z katedr i mównic publicznych rozlega się potężne hasło: niechaj każdy pracuje na właściwym miejscu dla swego szczęścia, dla dobra całości, to jest państwa.

Przy wyborze zawodu, właściwości umysłowe i cielesne, tak odziedziczone jak i nabyte, powinny odgrywać decydującą rolę. Należy poznać dokładnie indywidualność dziecka, jego całą organizację duchową i cielesną, do czego najnowsze metody psychofizjologiczne podają nam właściwe środki.

Zaznaczyć należy, że rodzice, radząc dziecku wybór takiego lub innego zawodu, za mało uwzględniają przytem jego zdolności i stan zdrowia, jak nakoniec i skłonności, rachując się przede wszystkim z korzyściami materialnymi, jakie dany zawód obiecuje i dlatego jego wybór nie zawsze bywa trafny. Złamane życie dziecka jest bolesną odpowiedzią na takie poglądy.

Ale przy wyborze zawodu, nie tylko zdolności i upodobania dziecka, rady rodziców mają głos stanowczy, ale opinia lekarza, zwłaszcza szkolnego, znającego dokładnie stan zdrowia i zdolności umysłowe wychowawców, gra nie mniej ważną rolę.

U nas, niestety, ważna rola lekarza przy wyborze zawodu nie jest dotychczas uznana. Z odziedziczonych skłonności do chorób poważnie liczyć się trzeba ze skłonnością do gruźlicy i chorób nerwowych i przy wyborze zawodu pamiętać o nich zawsze, szkodliwości bowiem połączone z pewnym zawodem obudzić właśnie mogą drzemające w ustroju usposobienie i spowodować ciężką chorobę.

Dokładne uwzględnienie stanu zdrowia dziecka, a mianowicie zbadanie płuc, serca i układu nerwowego jest tem konieczniejsze, iż nasza młodzież szkolna jest obecnie nad wyraz wątła, anemiczna w wysokim stopniu i nerwowa, a nadto znaczny procent dotknięty jest cierpieniami płucnymi, a mianowicie zajęciem wierzchołków płuc, przybierającym często charakter ostrej gruźlicy. Lekarze szkolni też jednogłośnie akcentują, że naszej młodzieży szkolnej w okresie największej bujności organizmu od 14 do 18 lat, nie przyrasta obecnie na wadze i wzroście, że błony śluzowe są blade, a układ mięśniowy słabo rozwinięty. Często z powodu zmniejszonej sprawności ustroju cierpi i serce, tony są głuche i tętno słabe, z czem poważnie rachować się trzeba.

Młodzież tak słabowita i nerwowa nie może wybierać zawodów wymagających znacznego nakładu sił fizycznych i umysłowych, wielkiej sprawności i odporności organizmu, czego np. w wysokim stopniu wymaga zawód lekarski. Prof. Ruchlmann w swej pracy „O wyborze zawodu“ akcentuje, iż na wydział lekarski powinna zapisywać się młodzież nieco starsza już na pewnym stopniu rozwoju fizycznego i umysłowego, zdolna do samodzielnego ocenienia trudności i mozoliu połączonych z zawodem lekarskim i nie poddająca się łatwo sugestyi. Uczony niemiecki podkreśla przytem ważny fakt, iż osobniki bardzo młode, wątłe, uczęszczające na wydział lekarski w okresie największego rozwoju organizmu, ulegają w trze-

cim roku studyów najczęściej gruźlicy. Złe powietrze sal sekeyjnych, szpitalnych i wysiłek umysłowy wywierają wpływ wysoce szkodliwy na młodociany i wątły ustrój. A dalej, osobniki młode i wątłe, wrażliwe na działanie drobnoustrojów chorobotwórczych, w zetknięciu z chorymi łatwo ulegają infekcyi. Podkreśla to i prof. Litten.

Najwłaściwszym zawodem dla młodzieży słabej, wątłej i zagrożonej gruźlicą są zajęcia połączone z ruchem i lekką pracą fizyczną na świeżem powietrzu, jak ogrodnika, rolnika, leśnika, które krzepią i hartują wątłe organizmy. Młodzież słabowita powinna unikać zawodów połączonych z przebywaniem w zamkniętej przestrzeni, napełnionej kurzem, wywierającym wpływ drażniący na organy oddechowe i ułatwiającym osiedlanie się lasecznika gruźliczego.

Zbyt wiele młodzieży bez względu na zdolności zapisuje się na wydział prawny, gdy inne gałęzie wiedzy leżą odłogiem. Obecnie młodzież powinna poświęcać się raczej przemysłowi, rzemiosłom, aby powiększyć niezbędny dla kraju naszego zastęp producentów, bo konsumentów mamy już dosyć. Odczuwać się daje w społeczeństwie naszym brak szkół zawodowych.

Przy wyborze zawodu liczyć się trzeba koniecznie ze sprawnością układu nerwowego. Wielki wysiłek umysłowy, połączony z wielką odpowiedzialnością, właściwe wielu zawodom, wywiera wpływ wysoce szkodliwy na stan zdrowia jednostek nerwowych i pogarsza wybitnie istniejące już objawy neurasteniczne. Dla jednostek nerwowych wskazaną jest chociażby skromna, ale pewna i spokojna droga żywota, dająca stały zarobek i zabezpieczenie na przyszłość. Takie zawody jak nauczyciela, lekarza i adwokata wymagające ciągłego i znacznego napięcia umysłowego, obok równowagi duchowej, nie są odpowiednie dla jednostek bardzo wrażliwych i nerwowych. Trzeba energicznie walczyć z nerwowością młodzieży szkolnej. Charakterystyczną cechą ludzkości obecnie jest tęsknota do wytworzenia nowego człowieka dla życia odpowiedniejszego. Ludzkość tęskni do jednostek, umiejących żyć i walczyć na pożytek całego społeczeństwa.

Przy wyborze zawodu trzeba się liczyć ze stanem zmysłów, a mianowicie oka i słuchu.

Kobiety przy wyborze zawodu powinny się liczyć z nadmierną wrażliwością układu nerwowego cechująca kobiety. Jest faktem zkonstatowanym, że kobiety są w ogóle skłonniejsze do cierpień nerwowych, aniżeli mężczyźni. Zawody nauczycielki, urzędniczki pocztowej, telefonistki, wywołują bardzo często u kobiet ciężkie cierpienie nerwowe. Niezłomne prawa natury, których gwałcić nie wolno, przeznaczają kobietę do spełnienia wielkich i świętych obowiązków żony i matki.

Na tem posiedzenie zakończono.

Przewodniczący *dr J. Bączkiewicz*  
Sekretarz *dr W. Chodecki*



WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

**Ś. p. Dr Stanisław Kochanowicz.**

W dniu 14 u. m. zmarł ś. p. dr Stanisław Kochanowicz. Niezmordowany, nieustraszony w pełnieniu trudnych obowiązków lekarza, padł na posterunku, jak mężny żołnierz, prawy obywatel i wierny sługa idei samarytańskiej.

Całe życie ś. p. Kochanowicza upłynęło w służbie dla tej idei. Kochał ludzi miłością pełną i bezinteresowną; służył im nie tylko jako lekarz, lecz również jako działacz społeczny, oświatowy i polityczny.

Urodzony na Kujawach, po skończeniu szkoły realnej w Kaliszu, wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego. Zaraz po skończeniu studiów był aresztowany i osadzony w cytadeli, gdzie przesiedział 13 miesięcy. Skazany potem na wygnanie do gubernii archangielskiej na dziesięć lat, powrócił do kraju przed 12 laty.

Ś. p. dr Kochanowicz czynny był od roku 1902 jako lekarz dyżurny w Tow. doraźnej pomocy lekarskiej, Pogotowiu Ratunkowym; w r. 1912 objął stanowisko lekarza zarządzającego stacją centralną tej instytucji.

Był też jednym z głównych działaczy Tow. „Przyszłość“, w którym znacznie rozszerzył program pracy społecznej, oświatowej i wogóle kulturalnej.

Odszedł w sile wieku, po 44 latach życia, zostawiając po sobie szczerą żal, znaczne imię i trwałą pamięć wśród tych, dla których pracował i zginął.

Pogrzeb ś. p. dra Kochanowicza w dniu 19 u. m. był tłumną manifestacją współczucia i uznania ze strony wszystkich warstw miasta naszego po stracie zacnego lekarza i człowieka. Nad grobem przemawiali p. J. Kotarbiński i dr J. Szmurło.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

14. **Fundusz wydawniczy imienia dra K. Chelchowskiego.** Myśl utworzenia stałej fundacji wydawniczej im. dra K. Chelchowskiego, która miałaby na celu propagandę higieny wśród ludu wiejskiego za pomocą odpowiednich wydawnictw, zdaje się, iż zostanie

urzeczywistnioną w niedalekiej przyszłości. Oprócz ofiar na ten cel, jeszcze nie podsumowanych, złożonych przez różne osoby w dziennikach, większe kwoty złożyli: Rada Tow. Hyg. Warsz. i lekarze szpitala Dzieciątka Jezus. Wreszcie, ostatnio pani Helena Ksawerowa Chamicowa złożyła na ten sam cel 3000 rb.

Ten piękny czyn wielbicieli zasług zmarłego lekarza i działacza społecznego wpłynie na przyspieszenie wcielenia w życie zamierzeń i ideałów, którym hołdował dr K. Chelchowski, niezapomniany orędownik potrzeb ludu polskiego.

15. **Sala w szpitalu Dzieciątka Jezus imienia dra Kazimierza Chelchowskiego.** W dniu 4 u. m. odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na sali dra K. Chelchowskiego w szpitalu Dz. Jezus (Pawilon IV B.). Tablicę z marmuru checińskiego, ufundowaną z inicjatywy i kosztem lekarzy szpitala Dz. Jezus, umieszczono przy wejściu do głównej sali z napisem: Sala imienia dra Kazimierza Chelchowskiego.

Na uroczystości tej przemawiali: lekarz naczelny dr K. Karowski, podnosząc zasługi zmarłego dla szpitala i naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego i Szpitalnictwa dr W. Męczkowski, który uwadził owocną pracę zmarłego nad kształceniem lekarzy młodszych, pragnących uzupełnić swą wiedzę i doświadczenie zawodowe.

16. **Żywienie gromadne.** Według świeżo sporządzonego sprawozdania Sekcyi tanich kuchni Zarządu m. st. Warszawy wydała w r. z. następujące ilości.

| Porecy obiadowych |                                       |            | Porcy herbat |                                       |           |
|-------------------|---------------------------------------|------------|--------------|---------------------------------------|-----------|
|                   | Płatne                                | Bezpłatne  |              | Płatne                                | Bezpłatne |
| Styczeń           | 580.305                               | 1.939.534  | Styczeń      | 535.662 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>   | 51.729    |
| Luty              | 347.181 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>   | 2.068.669  | Luty         | 501.864                               | 48.772    |
| Marzec            | 436.608                               | 2.456.243  | Marzec       | 505.315                               | 51.007    |
| Kwiecień          | 423.823                               | 2.366.344  | Kwiecień     | 393.825                               | 46.662    |
| Maj               | 350.089                               | 2.811.033  | Maj          | 419.549                               | 60.916    |
| Czerwiec          | 450.785                               | 2.611.904  | Czerwiec     | 317.887                               | 47.677    |
| Lipiec            | 680.837                               | 2.571.437  | Lipiec       | 387.472                               | 46.232    |
| Sierpień          | 487.449                               | 2.870.490  | Sierpień     | 336.878                               | 53.090    |
| Wrzesień          | 369.605                               | 2.967.750  | Wrzesień     | 374.883                               | 61.330    |
| Październik       | 298.068                               | 3.176.831  | Październik  | 436.554                               | 57.526    |
| Listopad          | 218.051                               | 2.690.175  | Listopad     | 489.011                               | 50.388    |
| Grudzień          | 200.272                               | 2.664.415  | Grudzień     | 385.303                               | 48.051    |
| Ogółem            | 4.843.073 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 31.194.825 | Ogółem       | 5.084.203 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 623.380   |

17. **Konkurs na posadę zarządzającego miejskimi zakładami dezynfekcyjnym i spalania śmieci** ogłasza Wydział Zdrowia Publicznego. Myśl ogłoszenia konkursu tego ze wszechmiar zasługuje na publiczne podniesienie. Wydział Zdrowia Publicznego daje przykład Magistratowi naszemu godzien naśladowania każdorazo-

wo, gdy zajdzie potrzeba powołania kierownika danego działu gospodarki miejskiej. Taka droga, znana zresztą wszędzie, gdzie się liczą z interesami instytucji miejskich i opinią publiczną, daje możliwość współubiegania się o stanowiska ludziom zawodowo uzdolnionym i pod każdym względem odpowiedzialnym. Konkursy takie, niewątpliwie, wpłyną na uzdrowotnienie stosunków i u nas.

18. **Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej** odbył się w Warszawie w dniach 16, 17 i 18 u. m. Na Zjazd zjechali się licznie ze wszystkich stron kraju delegaci. Polska Macierz Szkolna, założona w r. 1905, a po 1½ rocznym istnieniu zamknięta, posiada swą historię, która jest chlubnym świadectwem starań i troski społeczeństwa o oświatę ludową. Przypomnijmy tylko, że ważną stroną działalności ówczesnej było umiejętne pobudzenie ludu do tworzenia samodzielnych Kół Macierzy, łączących się w zarządach okręgowych.

W każdym powiecie było po kilka kół tak wiejskich jak miejskich, stworzono ich 800 w całym Królestwie, ilość zaś członków przekroczyła liczbę 100,000.

Ofiarność na cele oświatowe Macierzy była ogromna, dosięgła ona cyfr milionowych, szła naturalnym rozpędem, płynęła ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Wznowiona Macierz stanęła obecnie przed społeczeństwem z dorobkiem kulturalnym swojej kilkuniesięcznej działalności. Wypadła ona w warunkach odmiennych od tych, w jakich rozpoczęto pracę przed 10 laty, trudności nie brak, więcej jest jednak nadziei urzeczywistnienia zamiarów.

Ze sprawozdania Zarządu wskrzeszonej Polskiej Macierzy Szkolnej okazuje się, iż za czas od 1 Maja 1916 do 1 Lutego r. b. powstało Kół 196 tylko w okupacji niemieckiej, z liczbą członków przeszło 14 tysięczną, które wydały 43,000 rb. na cele oświatowe.

Działalność pedagogiczną Zarząd określił między innymi w taki sposób: najbliższem z najbliższych i najważniejszem z najważniejszych zadań Macierzy — jako dobrej matki ludu naszego, będzie usuwanie analfabetyzmu, tępienie tej strasznej plagi, jaką jest ciemnota mas, do których słowo drukowane przemówić nie może, ciemnota, która tamuje rozwój najpożyteczniejszych instytucji całego narodu. Macierz nie może zapomnieć i nie zapomni o innych swych zadaniach, ale działać będzie podobnie, jak każda matka, która wszystkim swe dzieci kocha, dla wszystkich żyje i pracuje, ale najwięcej trosk i starania poświęca najmniejszym.

---

Redaktor **Dr Józef Jaworski.**

---

Druk Synów St. Niemiry. Warszawa, plac Warecki 4

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.



---

**APTEKA**  
**SS<sup>RÓW</sup> W. KOŚCIŃSKIEGO**

w Warszawie, Karmelicka 21, róg Nowolipek.

**HEPAROL** B. Borkowskiego, radykalny środek na kamienie żółciowe

Cena rb. 2 kop. 80.

**SCABIOSA** Krem ziołowy od świerzby. Cena rb. 1 kop. 50.

**ALPIOL** od koklusz, kaszlu i chrypki. Cena kop. 60.

---

---

**GAZETA LĘKARSKA**

**Drugie 50-lecie**

PISMO TYGODNIOWE

poświęcone wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej

wychodzi w Warszawie pod redakcją

d-ra Arkadyusza Antoniego Puławskiego i d-ra Władysława Starkiewicza

Wydawca: **Dr W. Szumlański.**

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

w Warszawie: rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3 kop. 50.

Z przesyłką: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4.

Adres administracji: **Marszałkowska 73.**

---

TOWARZYSTWO AKCYJNE

**Fr. Karpiński w Warszawie**

Elektoralna Nr 35

poleca **KARPIŃSKIEGO**

**KAPIELE Z KWASU WĘGLOWEGO**

(Co<sub>2</sub>)

Zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen.

Kąpiele te, stosowane z przepisu lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi.

Oprócz powyższych fabryka wyrabia:

**Karpińskiego**

**KAPIELE**

borowinowe, z kwasem węglowym, zastępujące franzensbadzkie, krynickie, żegiestowskie, reineckie i t. p.  
jodowo-bromowe z kwasem węglowym.  
bromowe z kwasem węglowym.  
balsamiczno-sosnowe z kw. węglowym.  
siarczane z kwasem węglowym, zastępujące akwizgrańskie, buskie, soleckie, truskawieckie, piszczańskie i t. p.

UWAGA. Sole Karpińskiego do kąpiele są przygotowane w tabletkach prasowanych, łatwo rozpuszczalnych.

**Brozury gratis i franco. ————— Żądać wszędzie.**